Nr. 77. Kraków, Sobota 4 Kwietnia 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Handel Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

***Kraków,** 3 kwietnia.*

Jakkolwiek ułożono już główne punkta parlamentarnego *modus vivendi* w sesyi najbliższej, a nawet obmyślano taki plan dla obrad w pierwszych dniach, aby one nie wywołały widma niezgody i sporów politycznych, — przecież sfery rządowe z widoczną bojaźnią spoglądają w przyszłość, niepewne, ażali uda się ominąć rafy i skały, grożące rozbiciem całej Rady państwa.

Pierwszą próbę wytrzymałości przechodzić będzie Izba poselska przy rozprawach nad adresem do tronu. Zapowiedziano z góry, że mowa tronowa, nad której zredagowaniem pracuje już zapewne rada ministrów, nie będzie potrącać o żadne ważniejsze kwestye polityczne, a dotyczyć będzie wyłącznie spraw ekonomicznych i socyalnych. Pomijając już okoliczność, że przez to kwestye polityczne nie zostaną z porządku dziennego usunięte, zauważyć trzeba, że załatwienie ich, które przecież wcześniej lub później nastąpić musi, nie zostanie przez takie ich odłożenie na czas późniejszy ułatwionem, lecz tem bardziej utrudnionem. Nadto treść mowy tronowej nie może przesądzać jeszcze, na jakie tory zejdzie w Izbie dyskusya nad adresem do tronu, bo choćby ją chciano utrzymać w ramach zakreślonych przez koronę, to trudno przecież będzie z góry wytyczyć granicę między sprawami ekonomiczno-socyalnemi a politycznemi i obwarować ją tak, aby jej nikt przekroczyć nie śmiał. Granica taka nawet, ściśle rzecz biorąc, oznaczyć się nie da, — zwłaszcza jeśli dotyczy spraw kraju o mięszanej ludności, której stosunki dotąd nie zostały unormowane. Jak można mówić np. o położeniu ekonomicznem Czech, aby nie potrącić o ugodę czesko-niemiecką, o warunkach bytu ludności słowiańskiej na Śląsku, aby ich nie przedstawić w świetle anormalnych stosunków tejże ludności do mniejszości niemieckiej?

Czy reprezentacye krajów i ludów austryackich zrzekną się dobrowolnie prawa do korzystania ze sposobności, aby zaznaczyć swoje postulata, a zadowolnią się utrzymaniem Taaffego u steru rządu, okaże się niebawem. To więcej jak pewne, że, jeźli t a k postąpią, uczynią to ze szkodą dla wolności głosu, a w wielu wypadkach ze szkodą dla własnego kraju. Parlamentaryzm austryacki obraca się i tak już w kole tak ciasnem, że pomijanie tak znakomitej sposobności, jak nią jest adres do tronu, sposobności, która się zaledwo raz na 6 lat nastręcza, aby wystąpić wobec korony i jej rządu z postulatami kraju, ujętemi w pewien program, jest bądź-co-bądź bardzo wysoką, zastanowić się godzi, c z y n i e z a w y s o k ą c e n ą, za jaką ma hr. Taaffe pozostać na stanowisku prezesa gabinetu.

Nic tedy dziwnego, że w przewidywaniu trudności, jakie wystąpić mogą już w pierwszych dwóch tygodniach i zachwiać Izbą poselską, prasa półurzędowa skwapliwiej, niż kiedykolwiek, śledzi za biegiem opinii publicznej i komentuje mowy wybitniejszych członków stronnictw, które też rzeczywiście, w czasie dla wewnętrznej polityki austryackiej tak gorącym, jak obecny, mają bezsprzecznie wielkie znaczenie.

Mowa księcia S c h w a r z e n b e r g a nie mile dotknęła, jak to zresztą było do przewidzenia, sfery rządowe. Starają się one odjąć jej pewną część doniosłości politycznej przez to, że nie przypuszczają, aby książe mówił imieniem czeskiej, konserwatywnej większej własności, lecz raczej jako zwolennik zasad klerykalnych. Rozumowanie to nie wytrzymuje krytyki, bo osoba księcia Schwarzenberga jest chyba niepodzielna, a jego opinia tak długo jest wyrazem stronnictwa, jak długo on do niego należy.

Prasa klerykalna natomiast podnosi mowę księcia do wielkiego znaczenia a *Grazer Volksblatt* wyznacza mu nawet rolę niemieckiego W i n d t h o r s t a w Austryi. Wzmiankowany organ klerykałów, którzy bardzo niewygodnem dla hr. Taaffego stać się mogą stronnictwem, tłomaczy w dalszym ciągu, na czem polega „niejasność“ stanowiska klerykałów. Leży ona w wielkiem, lub małem centrum i w niezaspokojonem dotąd ich życzeniu, aby stronnictwo ich nie było wiedzione przez hr. Taaffego pośrednio i po krętych drogach.

Co do rokowań, jakie się dotąd między stronnictwami parlamentu odbywały, ciekawe przytacza *Grazer Tagespost* rewelacye posła D u m m r e i c h e r a z klubu liberalnych Niemców. Zaprzecza on mianowicie w sposób stanowczy, aby kiedykolwiek w łonie lewicy niemieckiej istniał zamiar utworzenia większości z klubem Hohenwarta. „Na 14 dni — pisze Dummreicher — przed rozstrzygającą rozmową między Plenerem, Chlumeckym, Jaworskim a hr. Taaffem, zebrali się bawiący w Wiedniu członkowie naszego stronnictwa, którzy wszystkie jego odcienia reprezentowali, celem omówienia sytuacyi, wytworzonej ostatniemi wyborami.

„Na zgromadzeniu tem za punkt wyjścia przyjęto, że wszelkie sojusze z klubem Hohenwarta z góry są wykluczone. Mowcy wszyscy na tem zgromadzeniu jednogłośnie wyrazili zapatrywanie, że z naszej strony możliwe jest jedynie utworzenie większości z Polakami i klubem Coroniniego. Dalsze rokowania z hr. Taaffem prowadzone były tak, że o sojuszach z klubem Hohenwarta ani wzmianki nie było. Tak samo rozbiło się usiłowanie utworzenia większości w dniu 25 marca o życzenie p. Jaworskiego, a b y s t r o n n i c t w o H o h e n w a r t a w c i ą g n ą ć d o w i ę k s z o ś c i.“

Oświadczenie to, zgodne zresztą z tem, co pisano i mówiono u nas, stawia delegacyę polską w położeniu nie łatwem wcale, z którego wybrnąć wprawdzie będzie mogła lecz kwestyą jest wielką, czy rola, jaką delegacya nasza odegra, odpowie życzeniom kraju, jakie dawno spełnić była powinna.

Sprawy krajowe.

***Lwów,** 30 marca.*

(Projekt sieci kolei lokalnych w Galicyi).

Wydział krajowy wskutek polecenia Sejmu, aby wziął pod rozwagę ułożenie norm co do warunków, pod któremi kraj mógłby udzielać poparcia kolejom lokalnym, odniósł się do Wydziałów krajów koronnych o nadesłanie dat, dotyczących linij kolejowych. Obecnie postanowił Wydział krajowy przystąpić do zebrania dalszego materyału w tym względzie, ażeby poleconą przez Sejm sprawę jak najdokładniej i wszechstronnie zbadać. Przedewszystkiem wypracował Wydział krajowy s z c z e g ó ł o w y k w e s t y o n a r z w sprawie dat potrzebnych do ułożenia projektu sieci kolei lokalnych oraz przybliżonych kosztów ich budowy, przyszłego utrzymania i ruchu. Kwestyonarz ten obejmuje następujące pytania:

A) Które linie kolei lokalnych byłyby pożądane? Które z tych linij są najważniejsze i najspieszniej potrzebne, które zaś mniej ważne i mniej pilne?

B) Dla każdej z proponowanych linij z osobna należy podać następujące szczegóły:

1. Główna miejscowość, do której ruch komunikacyjny zmierza. 2. Miejsce, z którego linia kolejowa ma wychodzić. 3. Miejsce, w którem linia ma się kończyć. 4. Czy w punkcie początkowym, lub końcowym linia ma się łączyć z inną istniejącą już koleją. 5. Wszystkie miejscowości, które linia ma bezpośrednio obsługiwać, a więc także ilość stacyj i przystanków. 6. Ważniejsze miejscowości i zakłady, które linia ma bezpośrednio lub pośrednio obsługiwać.

Tu należy wymienić także miejscowości graniczne obszaru rzeczywiście zasilającego ruchem zbieżnym prąd komunikacyi skierowanej ku miejscowości głównej.

7. Główny cel proponowanej linii. Czy celem jej ma być połączenie głównej miejscowości z istniejącą już koleją; czy ułatwienie zbytu głównego produktu jednego lub kilku większych przedsiębiorstw miejscowych, albo też produktów drobnego przemysłu i gospodarstwa wiejskiego; czy ułatwienie importu przedmiotów potrzeb powszechnych?

8. Jaką cechę ma ludność i okolica? Rolniczą, handlową, przemysłową, przedsiębiorczą, górniczą, wyrobniczą, czy wędrującą? 9) Czy obok pożytku dla eksploatacyi głównego produktu linia będzie służyła do użytku powszechnego dla okolicy i w jakiej mierze? 10. Główne produkta zbytu i importu, a w szczególności ilość roczna głównych produktów i towarów, wyrażona w tonach (1 tona=1000 klg.), które przechodzą z poszczególnych punktów obszaru, mającego rzeczywiście zasilać ruch proponowanej linii, do miejscowości głównej i na odwrót. 11. Obecna cena przeciętna transportu produktów i towarów przewożonych drogami szutrowanemi za 1 tonę i 1 kilometr w promieniu powyższego obszaru. 12. Spodziewany najmniejszy codzienny ruch osobowy w różnych porach roku na różnych długościach proponowanej linii, jakoteż spodziewany minimalny ruch roczny towarowy w pierwszych latach istnienia proponowanej linii.

13. Czy o koncesyę budowy, utrzymania i eksploatacyi linii starałyby się umyślnie w tym celu zawiązane konsorcya, przedsiębiorstwa przemysłu miejscowego, osoby prywatne, powiat lub gmina? 14. Jakiemi ofiarami przyczyniłyby się do kosztów budowy, i w razie danym do kosztów utrzymania linii strony interesowane, przedsiębiorstwa przemysłu miejscowego, osoby prywatne, zarządy istniejących w pobliżu kolei żelaznych, powiaty lub gminy.

Powyższy kwestyonarz przesłał Wydział krajowy do wszystkich Wydziałów powiatowych, z wezwaniem, ażeby wzięły pod rozwagę tę sprawę i na postawione pytania odpowiedziały z możliwą dokładnością w przeciągu trzech miesięcy. Wydziały powiatowe mają tylko nad temi liniami kolejowemi się zastanowić, któreby dotyczyły własnego powiatu lub sąsiednich powiatów, a zarazem mają w sprawie proponowanych linij zbadać, czy i o ile strony interesowane byłyby skłonne do ofiar, bądź w gruntach, materyałach, bądź w pieniądzach na rzecz tych linij, i stosownie do wyniku przedsięwziętych w tym względzie badań wypełnić odnośne pytania kwestyonaryusza. Wydział krajowy oświadczył zarazem, że przy ułożeniu projektu sieci kolei lokalnych, uwzględni tylko takie linie, których użyteczność dla ogółu i możliwość pokrycia kosztów eksploatacyi, to jest, utrzymania i ruchu własnemi dochodami kolei będą wykazane i należycie uzasadnione, i na rzecz których strony interesowane gotowe są ponieść odpowiednie ofiary.

Powyższy kwestyonarz przesłał Wydział krajowy: Towarzystwu gospodarczemu we Lwowie, Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, Towarzystwu tatrzańskiemu w Krakowie, Towarzystwom politechnicznym we Lwowie i Krakowie, Towarzystwu naftowemu w Gorlicach. Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie, starostwu górniczemu w Krakowie, magistratom miast Lwowa i Krakowa, zakładom zdrojowym: w Szczawnicy, Iwoniczu, Lubieniu, Rymanowie i Truskawcu. Następnie zaproszono do wypełnienia kwestyonaryusza zarządy wszystkich większych dóbr w kraju, a mianowicie zarządy dóbr: Bilcze, Brody, Brzeżany, Busk, Chorostków, Czerwonogród, Dzików, Dębica, Izdebnik, Jagielnica, Janów, Kamionka, Kopeczyńce, Krasiczyn, Krzeszowice, Łańcut, Moszków, Mielnica Monasterzyska, Myszkowce, Nisko, Pawłosiów, Pieniaki, Perechińsko, Przeworsk, Radziechów, Skole, Skałat, Skała, Tyczyn, Wiązownica, Wygoda, Zakopane, Zbaraż, Żywiec i fundacyi Stanisława hr. Skarbka.

W dalszym ciągu odniósł się Wydział krajowy do dyrekcyj: c. k. kolei państwowych we Lwowie i Krakowie, kolei Karola Ludwika, kolei północnej cesarza Ferdynanda, oraz do p. E. Ziffera, jako wice-prezesa rady nadzorczej kolei lokalnych kołomyjskich i bukowińskich, — z prośbą wzięcia pod rozwagę i przedłożenia wniosków co do projektowanych linii, które miałyby się łączyć z kolejami, będącemi pod zarządem powyżej wymienionych dyrekcyj. Wydział krajowy wezwał zarazem zarządy kolejowe, ażeby złożyły oświadczenie, czy i w jaki sposób byłyby skłonne poprzeć budowę, względnie przyszłą eksploatacyę proponowanych przez siebie linij kolejowych. Do przedstawienia wniosków w tej sprawie zaproszeni zostali również posłowie: dr. Tadeusz Pilat i dr. Tadeusz Rutowski. W końcu odniósł się Wydział krajowy w tej sprawie do prezydyum namiestnictwa. W piśmie swem wyraził Wydział krajowy przekonanie, że sprawa budowy kolei lokalnych dotyka niewątpliwie w wysokim stopniu także interesów państwa, i że byłoby nader pożądanem, aby projekt sieci kolei lokalnych mógł być ułożony w porozumieniu z rządem. Wydział krajowy zaprosił zatem namiestnictwo, aby sprawę tę wzięło pod rozwagę i podało do wiadomości Wydziału krajowego nie tylko te linie kolejowe w kraju, którebyby bezpośrednio potrzebne były dla interesów państwa, ale także objawiło w ogólności zapatrywanie rządu w tej sprawie.

Do zebrania dat i warunków, jakie będą przedstawione w odpowiedziach na rozesłany kwestyonaryusz, Wydział krajowy zamierza wystósować dalsze pytania, dotyczące szczegółów tych kolei lokalnych, których racyę założenia uzna za najwięcej uzasadnioną. Pytania te odnosić się będą do szerokości toru (normalny, czy wąski), do zużytkowania istniejących dróg bitych pod trasę kolei lokalnych, do warunków topograficznych trasy, do przypuszczalnego kosztu przeciętnego na jeden kilometr budowy, do zakupna inwentarza ruchu, utrzymania i eksploatacyi każdej linii z osobna i t. p.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 2 kwietnia.)

Przewodniczy prezydent dr. S z l a c h t o w s k i. Po otwarciu obrad r. m. dr. W e i g e l zabiera głos dla wyrażenia, jak twierdzi, nie interpelacyj, lecz próśb do prezydenta w dwóch sprawach: Rada przekazała sekcyi prawniczej wnioski co do obliczenia lat służby urzędników rządowych, wchodzących do sładu urzędników magistratu. Co się stało z tą sprawą, mowcy nie jest wiadomem, prosi więc, aby uchwała Rady dostała się do sekcyi prawniczej.

Drugą sprawą są rozlepione po rogach ulic obwieszczenia o dostawach dla miasta rozlicznych materyałów budowlanych, między innemi cemen-

---

ZROZPACZONY.

Przez

Elizę Orzeszkową.

5 (Ciąg dalszy.)

Gwałtu! kilka już miesięcy od tego czasu minęło, a teraz jeszcze, gdy o tem myślę, szatany rozdzierają mię na szmaty!

...Wtedy to straciłem wiarę w serce kobiety i w sam ideał miłości. Bo Oktawia kochała mię, walczyła i w tej walce — chciwość odniosła zwycięztwo nad miłością. Jakąż więc była ta ostatnia, skoro w tak brudnym żywiole utonęła?

Jakiemiż być muszą inne kobiety, skoro ta okazała się taką? Czegóż mogę spodziewać się dalej w tym kierunku? Niczego: bo w nie już nie wierzę.

Być może zresztą, iż jaka szwaczka lub guwernantka ofiarowałyby mi na wieki swoje zbiedzone serce, ale ja za wszystkie dary, pochodzące z rąk czerwonych, albo atramentem poplamionych bardzo dziękuję.

Palce igłą nakłute i twarze w pedagogice ukwaszone, nie dla mnie. Bez wdzięku to i bez lotu i choć czasem ładne — jednak brzydkie. Tu więc miłości szukać nie chcę — tam zwątpiłem, aby istniała, a życie bez wiary w miłość i kobietę... Ach! znowu odsunąłem szufladę i dotknąłem zimnego narzędzia...

Odkąd wieść o mojem finansowem położeniu rozniosła się po świecie, przyjaciele moi, włącznie z dwoma braciszkami boskiej Oktawii, nigdy już do mnie nie przychodzą, nigdy też ich dla mnie w domu nie ma. Przy wypadkowych spotkaniach w dłoń mi wsuwają ręce sztywne jak deski, a spojrzenie mają roztargnione i czegoś w oddali upatrujące. Lękają się, abym o pożyczkę ich nie prosił.

O, niech będą spokojni! I dumy i estetyki życiowej wystarczy mi na tyle, abym raczej marł głodem, albo przed pójściem do więzienia za długi w łeb sobie palnął, niżlibym miał ich — prosić! To tylko od nich wziąłem i z tem do śmierci już się nie rozstanę, że jak miłości, tak i przyjaźni — niema na ziemi... W zamian są długi....

Hartmann i jemu podobni mają słuszność. Gdyby ludzkość posiadała odrobinę rozsądku i ambicyi, oddawna już położyłaby dobrowolnie kres swemu istnieniu.

Któż rozsądny nie uzna, że wobec tych cieni lat, które przeminęły i nadziei, które zawiodły, ufać życiu jest głupstwem? Któż dumny nie uczuje, że wobec niewiadomości celów, dla których istniejemy i cierpimy, pozwalać wszystkim trafom na igranie z sobą jest upokorzeniem? Tyle pięknych i rozkosznych rzeczy z takim ogromem wysileń i bólu tworzyć, a tak mało ich używać, jak to czyni ludzkość, dowodzi tylko owczej bezmyślności i pokory.

Utrzymują niektórzy, że dowodzi to niezniszczalnych w niej pierwiastków idealizmu i bohaterskości. Gdyby i tak było, tem większe przejmowałoby mię oburzenie, że wszystkie te idealne, bohaterskie prace i poświęcenia dokonywają się ku tem większej chwale i korzyści kilkuset milionerów.

Bo, oprócz tych ostatnich, któż na tej ziemi jest szczęśliwym? Może, jak mówi Biblia, ten, „który wodę nosi i drzewo rąbie?“ Czyliż jednak podobna z tak twardą głową i tak grubemi nerwami być szczęśliwym? — Może poczciwy filantrop z bajki, który znalezione na ulicy dziecię troskliwie do domu swojego niesie? Ależ trochę tylko, a zacznie mu ono utuczonemi przez niego piąstkami wyrywać włosy z głowy! — Może ten na wskróś uczuciowy chłopak, który w dwóch izdebkach na czwartem piętrze tak czule i błogo grucha z młodą żoną? No, no, zdaje mi się, że już ją raz dojrzałem, gruchającą o zmroku z jego przyjacielem.

A poczciwy Zygmuś, który dowodził, że szczęście człowieka w altruistycznych uczuciach i czynach? Daleko, tak daleko, że chyba płowy sobol dostrzedz go może, zajechał na altruizmie.

A mój braciszek, który na paru włókach poojcowskich siedząc, długo kwitł zdrowiem i dobrym humorem, a gdym go o zagadkę ich zapytywał, z miną najszczęśliwszego z kochanków wołał: „ziemia, bracie, ziemia, ziemia!“ Od lat już kilku słońce piecze, deszcze leją, mrozy sieką, grady biją i ziemia daje mu same figi!

Ktoś inny nieustannie kładł mi w ucho: „rzecz publiczna! rzecz publiczna!“ jak na skrzydłach nosił się po świecie, nie chodził, ale latał, nie jadł chleba i mięsa, ale rzecz publiczną, nie pił wina, ale nadzieję i było mu dobrze! Cóż? Po dość długiem niewidzeniu spotykam go i zaledwie poznać mogę. Nos spuszczony, uszy stulone. Chudy, ponury; skrzydeł już nie ma i nogi ledwie wlecze. „Wiesz, powiada, tak mi źle! Jedni ciemni i głupi, drudzy źli i samolubni, a pomiędzy nimi, rzecz publiczna bieży ku oczywistej zgubie... Tak mi źle!“

Idea, sława, geniusz? Ależ prawie każde pokolenie rozbija i w dodatku szpetnie łaje bałwany, które z niesłychanym entuzyazmem lepiło i na ołtarzach stawiło poprzedzające. Ależ ten sławny pisarz jutro może złamać rękę, a genialny malarz oślepnąć.

Głupstwo też rzekłem, milionerów szczęśliwymi nazywając. Oni także umierają i co gorsza, za życia niekiedy swoje miliony składają do grobów. Miewają przytem niewierne kochanki lub żony, niewdzięczne dzieci, podagrę i złe trawienie.

Więc nie ma szczęścia bez skarg i obawy, tak jak człowieka bez brodawki na ciele lub duszy; nie ma życia bez końca, tak jak słodyczy bez kwasu. Może perły na dnie morza są doskonale czyste; lecz wynosi je na świat nurek i cnotliwa dziewczyna sprzedaje za nie swoją cnotę. Może dzikie samotności leśne i górskie są wiecznie niewinne? Ach, w najgęstszych lasach najłatwiej spotkać się z rozbójnikami, a na górskim to szczycie, z obłokami u stóp, Oktawia przyrzekła mi wieczną miłość...

I nie to jedno. Naturaliści oddawna opisali te okropności, które się dopełniają na łonie natury; co do mnie, widziałem raz w głuchym zakącie leśnym rozsypane pióra turkawki, którą zamordował jastrząb i nie zwróciłem na nie żadnej uwagi. Teraz, pewno diatego, że sam cierpię, myślę nad tem, ile kropel krwawego bólu było w tem jednem morderstwie, które u stóp wspaniałych jodeł przepyszne mchy usiało tym deszczem białych piórek, osobno, z żywej skóry wydzieranych.

Skoro zaś, gdziekolwiek okiem rzucić, samo kalectwo, niebezpieczeństwo, zniszczenie, zawód nie byłoby godnem wyższej istoty ludzkiej fatalny ten łańcuch rozkuwać, a skrzydłami niepodległej myśli i woli dumnie w kościstą pierś śmierci zadzwonić: nie ja niewolnikiem twoim jestem, o śmierci, lecz ty ku mnie na rozkaz mój przybyć musisz! Tobie zaś, życie, nie pozwolę być katem swoim; rękę twoją, która mi niesie wszystko, czem się brzydzę, a czego pragnę, podać nie chce, odtrącam i z odwróconem od ciebie obliczem odchodzę w nieznane światy!...

Z ponurą, lecz nieprzepartą ponętą uśmiecha się ku mnie myśl o takim buncie. Są w nim niezaprzeczenie żywioły tragizmu i piękna. Tak umierać, to jeszcze używać; używać najwykwintniejszej rozkoszy zemsty i samouwielbienia. Mszczę się na życiu przez wypowiedzenie mu posłuszeństwa i odjęcie od ogólnej jego sumy tej cyfry, którą przedstawiam.

Filozofowie utrzymują, że celem natury jest osiąganie coraz powszechniejszego samopoznania. Kiedy tak, to odbieram ci, pani naturo, cząstkę już osiągniętego celu; odbieram ci osobnik, w najwyższym stopniu przez cywilizacyę do samopoznania wykształcony, a natomiast rzucam w twe zimne i srogie łono garść atomów, wcześniej niż chciałeś bezwiedności przywróconych. Czyń z niemi, co ci się podoba, wprowadzaj je w nowe związki, prządź z nich nowe, ciemne nici, kuj nowe szyderstwa i oszustwa, ja nie będę dalej służył ci do urzeczywistniania celów, z których istotą i potrzebą zwierzyć mi się nie raczyłaś. To zemsta.

A z innej strony: nad nudę i prozę walki o byt unicestwienie przełożyć, potęgą swojej woli zdławić najpotężniejsze prawo życia, którem jest samozachowawczy instynkt, dobrowolnie wyjść na spotkanie tego, przed czem wszystko, co żyje, drży i umyka — nie jest to gminnie i pospolicie umrzeć, lecz wykwintnie i rozkosznie stopić się w uczuciu własnej wielkości i piękności.

Jakże ja w tej chwili wybornie rozumiem Petroniusza, zadającego sobie śmierć pośród nagromadzenia wszystkich wdzięków życia! Odebrał siebie Neronowi i umarł, jak żył, w uznaniu i uczuciu swojej niezmiernej, cywilizacyjnej wyższości nad gminem.

Nie mogę, szlachetny patrycyuszu, naśladować genialnie wynalezionego tła do obrazu twojej śmierci. Pomiędzy portykiem, wśród którego linij, dźwięków, barw, tyś wrogowi swojemu rękawicę rzucił, a tym moim gabinetem z oleodrukami na ścianach i meblami manszestrem obitemi taka zachodzi różnica, jak pomiędzy ostatecznemi racyami twojego i mojego postanowienia. Twoją racyą był imperator, moją jest lichwiarz. Nic to. Pomimo wszystkie niepodobieństwa, czuję w tobie brata i to mię dumą napawa. Do obracania tego samego kółka w maszynie powszechnej jednostajnie przeznaczeni i uzdolnieni, będziemy mieć śmierć jednostajną. Czy to ty, duchu, tak do mnie podobny, krzeszesz we mnie ten zapał, pod którego wpływem atomy moje przestają lękać się rozsypki?...

(Dok. nast.)

tu. Byłoby krzywdą dla krajowego przemysłu, gdyby miasto sprowadzało cement obcy zagraniczny, wówczas, gdy cement fabryki Libana w Podgórzu, lub cement fabryki w Szczakowy nie jest lichszym, a stanowczo jest tańszym. Ostatni ten cement prof. Zacharjewicz uznał jako doskonały. — Mowca prosi, aby przy dostawach tych prezydent baczył, aby nie sprowadzano obcych cementów.

Prezydent odpowiada, iż nie on, lecz sekcya ekonomiczna Rady rozpisuje licytacye na dostawy i ona czuwa nad materyałami.

Wiceprezydent p. Friedlein, jako przewodniczący sekcyi, oświadcza, iż prezydentowi dostawi sekcya materyał dla dokładniejszej odpowiedzi.

R. m. dr. Kohn zapytuje prezydenta, czy wie o tem, iż w październiku jeszcze zeszłego roku rozpisano licytacyę na dostawę cementu dla gminy, lecz przez pół roku nie rozstrzygnięto ofert, a ubiegający się, którzy złożyli oprócz ofert także i wadya pieniężne, dotąd ani pieniędzy tych, ani odpowiedzi nie otrzymali, tymczasem rozpisuje się powtórna licytacya na dostawę cementu niekrajowego. — Mowca widzi w tem niczem nieusprawiedliwione lekceważenie oferentów. Dzieje się to zapewne skutkiem zbytniego obarczenia sekcyi gospodarczej rozlicznemi sprawami, należy więc najprędzej wprowadzić w życie postawiony już na jednem z poprzednich posiedzeń wniosek dra Kasparka co do rozłożenia czynności tej sekcyi.

Jako sprawę naglącą przedkłada radca mag. Szymkiewicz wniosek o zezwolenie imieniem Rady na wydanie Bankowi krajowemu deklaracyi, na mocy której Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie będzie mogło zaciągnąć pożyczkę hipoteczną na własną realność w kwocie 25.000 złr. Po uchwaleniu nagłości sprawy i jej umotywowaniu Rada wniosek uchwaliła.

Do podpisania imieniem gminy deklaracyi tej upoważnieni zostali prezydent oraz członkowie Rady pp. Muczkowski i Jakubowski.

Również jako sprawę naglącą przedłożył imieniem sekcyi V p. Goliński wniosek o przyjęcie do gminy Władysława-Emanuela i Franciszka Ksawerego niepełnoletnich hrabiów Pusłowskich. Przyjęto.

Z porządku dziennego przedłożył r. m. dr. Domański wniosek o zaproszenie do komisyi wodociągowej z po za członków Rady miejskiej pp. starszego inżyniera Saarego, inżynierów Kołodziejskiego i Matulę, prof. Szajnochę, radcę górniczego Waltera, generała Gelderna i delegata Tow. technicznego, zaś z głosem doradczym z magistratu miasta wiceprezydenta dra Schmidta, dyr. budownictwa Niedziałkowskiego i inżyniera Swierzyńskiego.

R. m. dr. Kohn zapytał o obecne stadyum sprawy budowy wodociągów, zaś r. m. Gwiazdomorski o stronę finansową przedsięwzięcia. Referent dr. Domański odpowiedział, iż w myśl uchwały Rady miejskiej szczegółowe plany wodociągu z Regulic wykona p. Salbach z Drezna, z którym właśnie toczą się rokowania, a nic nie stoi na przeszkodzie, aby roboty rozpocząć z nastąpieniem odpowiedniej pory, po zawarciu z nim umowy.

Skoro komisya wodociągowa mieć będzie szczegółowy kosztorys, co nastąpić może w ciągu kilku miesięcy, wówczas przedłoży konkretne wnioski, co do potrzeb pieniężnych.

Wymienionych powyżej członków komisyi wodociągowej Rada zatwierdziła, zaś do komisyi podniesienia dochodów miasta delegowała r. m. Domańskiego.

Imieniem sekcyi V radca magistratu Turnau po umotywowaniu przedłożył wniosek o udzielenie zakładowi św. Jadwigi w Krakowie, zajmującemu się udzieleniem wsparć z pracy rąk żyjącym, pozbawionym opieki dziewczętom zasiłku w kwocie 300 złr. Uchwalono.

Imieniem sekcyi ekonomicznej sekretarz magistratu Skrzyniarz przedłożył wnioski o udzielenie kredytów dodatkowych: 1) na papier i potrzeby pisemne 750 złr., 2) na koszta druku 720 złr., 3) na sprzęty kancelaryjne 500 złr. i 4) na czyszczenie biur magistratu 400 złr.

Nad wnioskami temi wywiązała się długa i ożywiona dyskusya. R. m. dr. Rosenblatt znajduje, iż kredyty dodatkowe dochodzą do kwot zastraszających. Byłoby pożądanem, aby urzędnicy magistratu więcej ustnie, aniżeli pisemnie załatwiali sprawy. Trzeba wydatki te dokładnie usprawiedliwić inaczej musiałby przeciw nim głosować.

R. m. dr. Boroński zwraca uwagę, iż magistrat dość wiele na papier wydaje, bo według budżetu 1.300 złr., zaś dodatkowo 750 złr. Wobec tego prosi o informacye, skąd zaopatruje swoje potrzeby, zapewniają bowiem, iż część tylko papieru bierze z fabryki Fijałkowskich w Biały, resztę zaś od obcych. Mowca żąda, aby potrzeby kancelaryjne zakupywane były wyłącznie u firm krajowych.

R. m. hr. Wodzicki sądzi, iż wydatek na czyszczenie biur. wynoszący ogółem 1.000 złr. jest zbyt wysokim i będzie przeciw niemu głosował.

Wice-prezydent Friedlein zapewnia, iż potrzeby magistratu są znaczniejsze, aniżeli kwoty przeznaczone na ich zaspokojenie w preliminarzu budżetu. Albo trzeba z góry więcej wstawiać w budżet, abo się zgodzić na kredyty dodatkowe. Zresztą niech Rada cofnie własną uchwałę, iż sekcya ekonomiczna ma prawo wydawać na niezbędne potrzeby kwoty do 200 złr. jednorazowo bez odnoszenia się do Rady.

R m. Gwiazdomorski znajduje, że 1.000 złr. na czyszczenie biur, a przeszło 2.000 złr. na potrzeby pisemne to są niesłychanie wysokie wydatki. Mowca wnosi, aby Rada wybrała osobną komisyę, która wydatki te sprawdzi i zbada, czy nie dałoby się zaprowadzić oszczędności.

Wice-prezydent Friedlein oświadcza, iż tylko czyszczenie biur może być za drogiem, lecz co do wydatków na papier rozkażcie panowie, aby magistrat mniej pisał....

R. m. dr. Rosenblatt przytacza z budżetu, iż na papier uchwalono 1.500 złr., przybywa do tego 750 złr., na druki uchwalono 2.500 złr., znów przybywa 720 złr. Sprzęty kancelaryjne uchwalono 1.200 złr., także przybywa 500 złr. To są wydatki stanowczo za wysokie. Mowca popiera żądanie zbadania rzeczy i wnosi, aby bez uchwalania odesłać na razie wnioski do sekcyi.

R. m. dr. Propper zapytuje, kto sprawdza rachunki zakupna papieru, pod czyim jest on zarządem, kto go sprowadza i kto wydaje?

R. m. Kiatkowski żartobliwie doradza, aby Rada uchwaliła nie wydawać papieru, gdy go urzędnicy zapotrzebują. Oświadcza, iż na każdą librę jest kwit. Łatwo jest sprawdzić, czy żądane sumy są za wysokie. Zapytania i uwagi, jakie wypowiedziano, trafiają wcale nie magistrat, lecz sekcyę ekonomiczną.

R. m. Kohn jest zdania, że członkowie sekcyi są w takim razie zbyt czuli, bo każdy ma obowiązek baczyć, aby wydatki były mniejsze. Trzeba także szczegółowych wyjaśnień, bo trudno jest odgadnąć, co to są n. p. sprzęty kancelaryjne Zgadza się z wnioskiem p. Gwiazdomorskiego.

P. Chrzanowski doradza, iż należałoby zaprowadzić pauszale na wydatki kancelaryjne dla oszczędności.

Prezydent odpowiada p. Chrzanowskiemu, iż o tem mowy być nie może, że projekt jest niewykonalny.

R. m. Kasparek jest przeciw wybieraniu komisyi dla skontrolowania tych wydatków, — doradzą tylko odjęcie części spraw sekcyi, mianowicie rekursów budowlanych, w myśl dawniej postawionego wniosku.

Wśród gwaru i ustawicznego dzwonienia prezydenta referent wniosków sekcyi p. Skrzyniarz daje wyjaśnienia, których wszakże mało kto słucha. W wydatkach na sprzęty kancelaryjne mieści się kwota 150 złr. na dywan, sprawiony na przyjęcie księcia kardynała, zaś w wydatkach na papier jest płaca woźnego jednego z biur, które etatowego służącego nie posiada. Tylko to, czego nie wyrabiają firmy krajowe, z potrzeb kancelaryjnych kupuje się za granicą.

Wskutek gwaru w sali dwa razy odbywało się głosowanie. Przy pierwszem za wybraniem komisyi według wniosku p. Gwiazdomorskiego głosowało, jak stwierdził przewodniczący, 16 członków Rady. W zarządzonej kontr-próbie przeciw wnioskowi podniosło się 13 rąk. W drugiem głosowaniu obliczył prezydent za wnioskiem 15 głosów, zatem wniosek upadł. Nad wnioskami sekcyi głosowano co do każdego żądanego kredytu osobno. Wszystkie zostały uchwalone 19 głosami członków Rady.

Po zakończeniu głosowania wice prezydent Friedlein jako przewodniczący sekcyi ekonomicznej oświadcza, iż po porozumieniu się z członkami tej sekcyi, ma obowiązek, wskutek dyskusyi, która była wyraźnym dowodem braku ufności zawiadomić — że członkowie ci wraz z nim do sekcyi tej przestają należeć. Wybierzcie sobie panowie lepszych!

R. m. Fr. Paszkowski widzi w przemówieniu zbyt daleko idącą drażliwość, która mogłaby być usprawiedliwioną w razie uchwalenia przez Radę owej komisyi kontrolującej. Skoro to się nie stało, rezygnacya nie jest umotywowaną.

R. m. dr. Hajdukiewicz zapewnia, iż od 9 lat jak zasiada w tej sekcyi nic niewłaściwego nie widział, inaczej byłby się usunął. Z czystem sumieniem może zaręczyć, iż nic złego tam się nie dzieje. Niech p. Gwiazdomorski przyjdzie uczyć sekcyę, jak ma gospodarzyć. I owszem; prosimy! Rada może uchwalić, że wzmacnia sekcyę tymi panami, którzy czynią jej zarzuty, n. p. panem Kohnem.

R. m. dr. Kohn: Ja o sekcyi dotychczas nic nie mówiłem, lecz podniosłem to, co powtarzam, że nikomu nie wolno odmawiać i zamykać prawa krytyki. Dziwiła mnie i dziwi zbytnia czułość członków tej sekcyi, niepotrzebna wcale. Wolno panom występować z sekcyi, lecz nie wolno zamykać ust, jeżeli się nie chce czy nie może wykonać tego, do czego się zobowiązało... Do wnikania w sprawy ma każdy z nas nietylko prawo lecz obowiązek i niepotrzebnie p. Hajdukiewicz powołuje mnie do sekcyi za to, że się dziwię drażliwości jej członków.

R. m. Domański prosi, aby w imię dobra miasta członkowie sekcyi cofnęli swoje rezygnacye.

R. m. dr. Rosenblatt podnosi również jak dr. Kohn, iż Rada ma prawo domagać się wyjaśnień co do wydatków i ich szczegółowego uzasadnienia. A że nie zawsze są one uzasadnione, przyznał sam p. Friedlejn co do czyszczenia biur. Znów referent wniosków sekcyi wspomniał o płacy woźnego z kwot na papier przeznaczonych. Dowiedzieliśmy się niechcący o papierowym woźnym. Chyba nie jesteśmy manekinami, aby poruszaniem ręki uchwalać wszystko, co nam przedłożą, skoro nikt nie raczy tego usprawiedliwić. Nie przekonano nas o potrzebie uchwalenia wydatków, które jednak zostały uchwalone.

Przemawia jeszcze dr. Hajdukiewicz z odpowiedzią dla r. m. Kohna, poczem Rada uchwala wniosek dra Fr. Paszkowskiego, aby rezygnacyi sekcyi nie przyjąć.

Wice-prezydent Friedlejn po tej uchwale oświadcza, iż na razie żadnej odpowiedzi dać nie może. Dr. Domański wnosi, aby zawiesić posiedzenie dla naradzenia się nad sytuacyą. Dr. Kasparek sądzi, iż chociażby do następnego posiedzenia Rady członkowie sekcyi będą pełnić swoje obowiązki, wreszcie prezydent prosi, aby nie przerywała sekcya ekonomiczna swoich czynności, bo sprowadziłoby to zamęt w sprawach gminy.

Wice-prezydent Friedlejn wyraża obawę, iż członkowie sekcyi mogą przestać przychodzić na posiedzenia.

Po tem przemówieniu zarządził przewodniczący posiedzenie poufne przy drzwiach zamkniętych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 kwietnia.

Jak wiadomo, moskalofile galicyjscy nie przeprowadzili do Rady państwa ani jednego swego posła — napadom z tego powodu dzienników moskalofilskich na narodowców nie ma końca, a jak donosi *Warszawski Dnewnik*, to moskalofile galicyjscy, a w szczególności *„Russkaja Rada“* wysłać ma deputacyę do Młodoczechów z prośbą, aby oni zastępowali w Radzie państwa Rusinów w Galicyi. (!) Wybranych zatem posłów nie uznają oni za reprezentantów Rusi.

Z tego powodu określa dzisiaj *Diło* rozkładową pracę lwowskich *„objedyniteliw“*, którzy nazywając siebie *gente Rutheni, a natione Russi*, spełniają dalej *„po ukasu“* swoją misyę dystrukcyjną misyę politycznej demoralizacyi w Galicyi, mając do dyspozycyi subwencyonowane, w rosyjskim żargonie wychodzące pisma.“

„Brutalność i bezczelność — pisze dalej *Diło* — przechodzi w prasie moskalofilskiej w Galicyi i Wiedniu wszelkie granice — *calumniare audacter*, to cel redakcyj. Zaiadłość ich dochodzi nieraz do jakiegoś *delirium*. Dzieje się to od czasu, jak zaczęły rywalizować ze sobą *Prolom* i *Słowo*, które z tych czasopism spełnia lepiej misyę, a przez to zasługuje na „protekcyę.“

„Prasa moskalofilska u nas, to objaw zgnilizny i to twierdzą nawet sami bezstronni Rosyanie. Znamy moskalofilów Czechów, moskalofilów Słowaków, ale nie *„objedyniteliw“*, tamtych moskalofilstwo ma znaczenie polityczne i to tylko w celu jakichś kombinacyj dla podźwignięcia swojej narodowości, a u Rusinów moskalofilstwo ma swoje specyalne znaczenie: „prowodyrzy“ i rzecznicy jego negują narodowość własną, depcą nogami największe dla każdego narodu świętości, a każdego, kto stoi na straży tych świętości, obrzucają błotem. Sam Kaczała nazwał ich: *„to jurgeltniki!“*

Diło zapowiada cały szereg artykułów, określających zgubną działalność moskalofilów w Galicyi.

Z Austro-Węgier.

Telegram przynosi nam wiadomość o mianowaniu 18 członków Izby panów. Z Polaków mianowano jedynie Stanisława hr. Badeniego i prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Zolla. Między nazwiskami reszty nowo-mianowanych członków Izby panów czytamy byłego posła brodzkiego p. Sochora.

Allgemeine Juristenzeitung donosi, że oprócz ustawy karnej, rząd przedłożyć ma Radzie państwa następujące projekty ustaw: ustawę o wykonaniu kar, nowellę do procedury karnej, która, między innemi ma zmierzać do zmiany postępowania karnego przeciw przestępcom młodocianym i zmiany postępowania w sprawach o obrazę czci, dalej projekt nowej procedury cywilnej, nowellę do postępowania konkursowego, ustawę przeciw rozdrabnianiu posiadłości włościańskich i ustawę o sprzedaży na raty. Jest to program ustawodawczej działalności dość obszerny. O reformie ustawodawstwa prasowego i o dalszym rozwoju ustaw kostytucyjnych nic jednak znowu nie słychać.

W Wiedniu odbywały się wczoraj wybory do Rady gminnej i do Rad dla pojedynczych dzielnic wiedeńskich. Wybierało wczoraj trzecie Koło wyborcze, w którem większość stanowią drobni rzemieślnicy i przemysłowcy, którzy sympatyzują z agitacyą antisemicką. Do Rady gminnej wczoraj miano wybrać 46 członków i po 6 członków Rad okręgowych, w każdej z 19 dzielnic. Ostateczne wyniki głosowania przyniosą dopiero telegramy lub nawet dzienniki wychodzące dzisiaj w Wiedniu.

Z Niemiec.

Rocznica urodzin ks. Bismarka nie wywołała tylu objawów życzliwości, jak bywało dawniej. — Znaczniejsze miasta niemieckie zapomniały o tej rocznicy i nie uchwaliły żadnych powinszowań. W dziennikach znamienitszych sposób przemawiania o ks. Bismarku jest nawet taki, że ubliża rzeczywistym zasługom, jakie on bezsprzecznie ma w utworzeniu nowożytnych Niemiec. Ale i między życzliwymi są wielkie różnice. *Münch. Allg. Ztg* np. twierdzi, że Niemcy przyjęłyby z wdzięcznością każdy udział jego w publicznem życiu i dlatego życzą mu czerstwego zdrowia na pożytek ojczyzny, — *Schles. Ztg* przeciwnie, chociaż zapewnia go o wdzięcznej pamięci narodu, nie pragnie bynajmniej jego powrotu do życia publicznego, lecz życzy mu dobrze zasłużonego spoczynku.

Niektóre dzienniki rozgłaszały, że w rocznicę urodzin ks. Bismarka nastąpi pojednanie się z nim cesarza. Dzień ten minął a pojednania niema, przeciwnie są wskazówki, świadczące o tem, że wzajemna niechęć jeszcze się powiększyła. Taką wskazówkę należy upatrywać w tem, że właśnie dnia 1 kwietnia, rocznicę urodzin, obrano na to, aby w urzędowym *Reichsanzeigerze* uwiadomić, że nad reorganizacyą zarządu dóbr i majątków, rodzinie Welfów zabranych, i nad przeznaczeniem ich dochodu rząd pruski zastanawia się już dawno i że wkrótce sejmowi pruskiemu przedłoży dotyczące wnioski. Według wszelkiego prawdopodobieństwa dochód z tych funduszów będzie oddawany w całości prawowitym spadkobiercom, a rząd pruski potrafi obejść się bez tych środków, jakich dochód tego funduszu, zwanego gadzinowym, dostarczał ks. Bismarkowi do obrabiania opinii przez subwencyonowane dzienniki.

Inna wymowna wskazówka jest w tem, że cesarz dzień 1 kwietnia wybrał właśnie na to, aby odwidzić miasto hanzeatyckie Lubekę i tu zwyczajem swoim przemawiać na uczcie, zamiast — jak się spodziewano — udać się do Altony i tu dać ks. Bismarkowi sposobność do zbliżenia się do niego.

W berlińskich dziennikach krąży pogłoska, że hr. Waldersee niedługo pozostanie w Altonie, bo ma zostać namiestnikiem w Alzacyi i Lotaryngii.

Zatarg Austryi z Turcyą.

Według wiadomości z Konstantynopola, zanosi się na międzynarodowy zatarg między Austro Węgrami a Turcyą, a przyczyną jest zdarzenie o którem donoszą ze Shoplii: Żandarmi tureccy wtargnęli zeszłego tygodnia z rozkazu gubernatora Kamali'ego-paszy na cmentarz kościoła który jest pod opieką Austro-Węgier i zburzyli dzwonnicę. Zdarzenie to wywołało między chrześcijanami wielkie wzburzenie. Ambasador austro-węgierski w Konstantynopolu br. Calice, dowiedziawszy się o tem, zajął się tą sprawą i dn. 1 bm. wręczył W. Porcie notę, w której żąda dokładnego zbadania i surowego ukarania winowajców, oraz odbudowania dzwonnicy. Jaka przyczyna i jaki cel był tego napadu, dotąd niewiadomo, — a że zatarg mieć będzie przemijające znaczenie i zostanie wkrótce zgodnie załatwiony, to nie ulega wątpliwości.

Kronika.

Kraków, 3 kwietnia

Rada miasta na odbytem wczoraj poufnem posiedzeniu udzieliła prezenty na posady starszych nauczycielek na kursach robót przy tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej pp.: Maryi Meyerberg, Maryi Buczkowskiej, Helenie Jaworskiej, Ksawerze Chlebowskiej, Kornelii Meyerberg i Władysławie Mühln.

Ze szkoły przemysłowej. Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło przedstawiony ze strony tutejszej wyższej przemysłowej szkoły plan szczegółowy nauki nowego, wprowadzić się mającego, a wielce w naszych warunkach krajowych pożądanego przedmiotu. Jest to nauka o budowach drogowych i wodnych, jakiej dotąd nie udziela się w żadnej z wyższych szkół przemysłowych w Austryi, a która od przyszłego roku szkolnego rozpocznie się obowiązkowo na czwartym kursie wydziału mechanicznego tutejszej wyższej szkoły przemysłowej.

Wprowadzenie tego przedmiotu, wielkiej dla naszych stosunków jest doniosłości, gdyż obejmując oprócz budowli dróg i mostów, także dział robót przy regulacyi rzek, dalej robót melioracyjnych w kierunku n. p. rozmaitych sposobów drenowania, zawadniania i t. p., jak niemniej konstrukcyę wodociągów, kanałów, młynówek i t. d., a to w sposób ściśle zastosowany do potrzeb praktycznych, — znaczne oddać może usługi wobec coraz bardziej rozwijających się w kraju prac tego zakroju, dla których w danej chwili z pewnością nadmiaru ludzi ukwalifikowanych nie będzie.

Rozszerzenie tedy planu nauki tutejszej rządowej szkoły przemysłowej, liczącej się z potrzebami społecznemi kraju, powitać należy z całem zadowoleniem. Szkoda tylko, że szczupły gmach tegoż zakładu nie dozwala na wprowadzenie w życie niejednego jeszcze zdrowego pomysłu, któryby użyteczność tego rozwijającego się żywo zakładu tem bardziej zdołał spotęgować.

Kasa oszczędności w Krakowie obniżyć ma z dniem 1 lipca b. r. stopę procentową od pożyczek hipotecznych z $5^{1}/_{4}$ na równe 5% — a równocześnie z dniem tym wszelkie wkładki, tak nowe jak i dawniejsze, będą oprocentowane na 4 od sta — Wobec milionowego funduszu rezerwowego jest uzasadniona nadzieja, iż stopa procentowa od pożyczek hipotecznych w przyszłości jeszcze bardziej obniżoną zostanie.

Obraz Jana Matejki, przedstawiający „Ogłoszenie konstytucyi 3 maja 1791 r. w Warszawie“, już w ciągu tego miesiąca wykończony zupełnie zostanie. W pierwszych dniach maja wystawiony będzie w Sukiennicach, a następnie wysłany zostanie do Paryża do zakładu Feliksa Jasińskiego celem zdjęcia reprodukcyi, którą Zjednoczone Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych przeznaczyło na tegoroczną premię dla członków, dla odpowiedniego uświęcenia pamięci jubileuszu we wszystkich dzielnicach naszych. Reprodukcya będzie akwafortą.

PULARES.

NOWELA

przez

Zygmunta Niedźwieckiego.

Maciej Puchta, zamożny majster murarski, ojciec dwóch żonatych synów i jednej córki, wdowy, sam owdowiały od lat wielu, postanowił nakoniec po trzydziestu kilku latach pracy wycofać się z rzemiosła, sprzedać realność, na której osiadł, a uzyskaną sumę podzielić między swe dorosłe, własne już gniazda mające dzieci

Napierały one oddawna o to na starego. Walka o pieniądze, o ten cudotwórczy talizman szczęścia, toczyła się w rodzinie od lat kilku — w ciągu których młode pokolenie starało się zwolna na swą korzyść wywłaszczyć starca z majątku, egoistyczne swe cele osłaniając udaną dbałością o jego domagający się zasłużonego spoczynku wiek, względami na opinię, która ich pomawiać gotowa, że starego ojca zmuszają, aby bez wytchnienia gromadził majątek, dzieciom w przyszłości przeznaczony.

Nie mógł się jednak zdecydować, wstrzymywany trochę niedowierzaniem, czy dzieci będą umiały roztropnie użyć pieniędzy, głównie jednak przez nałóg starości do wszystkiego, co stanowi życie przeszłe, przez przywiązanie do grosza, własną ciułanego pracą, przez obawę zmian.

Myśl o tem, aby miał skazać na bezczynność swe spracowane ręce, przerażała go, jakby była zapowiedzią ostatecznego niedołęstwa i rychłej już śmierci.

Całe jego życie dotąd składało się z tych nieustannych narad z architektami, targów z dostawcami, instrukcyj i kontrolowania podmajstrzych, z tego wznoszenia własnym dozorem świeżych, nigdy przedtem nie zamieszkałych murów, przeznaczonych na siedziby ludzkie, które stwarzał, tchnąc w nie niejako siłę i życie, w trwałe i piękne oblekając je kształty. W przymusowem próżnowaniu zim, rady sobie nie mógł dać po prostu bez tego wszystkiego, a z zawitaniem każdej wiosny odradzał się, zdawało mu się, iż żyć zaczyna, tak się zrósł duszą całą z swym zawodem, tak nie mógł bez niego się obejść. Nieustanne stąpanie po skrzypiących deskach rusztowań, przykładanie metra i kontrwagi do mokrej jeszcze ściany, widok czerwonych stosów cegieł, kup piasku i buchających mleczną parą dołów gaszonego wapna, nawoływanie werkfirelów, bieganina chłopców, stuk młotków, skrobanie kielni i to jakby kierunek pracy i ochotę do wytrwałości nakazujące skinienie sterczących ku niebu pali rusztowań — wszystko to niespożyty miało dla starego murarza urok. A jakże miłym był po tych z każdą wiosną podejmowanych na nowo trudach i znojach całego lata, oczekujący na wstępie zimy spoczynek, w zadowoleniu sumiennie dokonanej pracy i ubezpieczającem przyszłość, zdającem się ją uprawniać i przedłużać powiększaniu się zasobów.

I naraz miał opuścić to mrowisko, w którem przeżył swe nadzieje, rozkosze i zawody, w którem do dzisiaj tyle znaczył, a które odtąd miało się bez niego obejść i zapomnieć o nim, jak gdyby już nie żył?...

Ale przebyta ostatniej zimy choroba i wywołana nią niemoc, szczególniej zaś zdradliwe starania, jakiemi otoczyły go teraz dzieci, zachwiały go, podsycając w nim poczynający się ferment duszy i ciała, w których wygasa energia samodzielnej pracy dla siebie, ustępując miejsca wzrastającej w starcu potrzebie spoczynku, pomagania drugim do szczęścia, zagrzewania się odblaskiem cudzej radości, otaczania się kochającemi i wdzięcznemi sercami.

Postanowił więc wreszcie oddać majątek dzieciom.

Dzisiaj załatwione zostały ostateczne formalności sprzedaży kamienicy i w tej chwili, wieczorem, rodzina cała zebrała się w domu młodszego z synów, Józefa, murarza jak ojciec, który przy nim mieszkał.

W czysto uprzątniętem mieszkaniu zapalono lampę. Honorata -wdowa córka Puchty, heródbaba o krwistej cerze i ruchach mężczyzny, o której przebąkiwano, że popija i wdaje się z pewnym żonatym kotlarzem w tajemne stosunki, typ kłótliwej i chciwej kramarki, żyjącej z małego, źle idącego sklepiku z wiktuałami, przybyła tu z najmłodszą córeczką, ponieważ stary lubił dzieci.

Okrywszy stół świeżym białym obrusem, pobrzękiwała garściami noży i widelców wraz z Janową, żoną starszego z braci, kobietą pospolitej, nic nie mówiącej powierzchowności, właściwej szaremu gminowi miejskiemu. Rozstawiały obie na stole talerze, dokoła których zgromadzona familia miała niebawem zachwycić ojca obrazkiem harmonii i ciepła rodzinnego i do największej szczodrobliwości pobudzić.

Gospodyni domu, Józefowa, zbliżonego do żony Jana typu zapracowane, ograniczone, niezłe w gruncie kobiecisko, przebiegała raz po raz z szumem spódnic, z dźwiękiem zawieszonych u pasa przy świeżym fartuchu kluczyków. Rozgorączkowana pracą w kuchni, spocona od pary, bijącej z rondli, pąsowa od wystawiania się na żar rozpalonych blach pieca, miała minę osoby bardzo zafrasowanej, zgryzionej niemal, a zarazem przyjemnie upojonej efektownością swej pracowitej krętaniny. Za każdem wejściem przynosiła w sukniach woń pieczonej gęsi, ulubionej potrawy starego, której w tych ogólnych przygotowaniach do chwycenia go za serce nie ostatnie przypadło miejsce.

Tymczasem chłopcy Józefa, trzech małych wisusów, z trudem zachowujących dnia tego wyjątkowo czyste twarze i ręce i ledwo obracających szyjami w obróży twardo wykrochmalonych czystych kołnierzy u koszul, zgromadzali do koła stołu krzesła, ukradkiem zaś zamieniali kułaki. Z kąta, usadzona na krześle dla bezpieczeństwa w ogólnym zamęcie mała, czteroletnia Cesia Honoraty wodziła pełnym podziwu wzrokiem dziecięcej wrażliwości po tych nieznanych chłopakach i po tem obcem sobie mieszkaniu. Nakoniec Jan i Józef, starszy, szklarz, skwaśniały w kłopotach ojciec siedmiorga dzieci, młodszy, zadzierający trochę nosa z powodu względów, jakie miał u ojca i uważania, odziedziczonego po nim w kołach murarzy, poważnie stali na boku, siląc się na braterską gawędkę, do której nie bardzo nawykli, a jednocześnie z biciem serca nasłuchując ku drzwiom, czy nie doleci ich stamtąd stuk ojcowskiego obuwia.

Wspólny interes nadawał pozór harmonii temu rodzeństwu, które aż dotąd podejrzenia, zazdrość i niechęć, wywołana drobnemi wypadkami codziennych stosunków, trzymały w dawnej rozterce, jeszcze z czasów ubiegania się o rządy w pozbawionym gospodyni domu Ojciec ciągle zajęty, zjawiał się tu tylko na chwilę, aby krzyknąć na widok zawsze świeżych kłótni: „zgoda! zgoda bestyje! bo na psy zejdziecie!..“ Dzieci zaś zostawione samym sobie, nie dozorowane przez nikogo, opanowywała stopniowo i psuła nadzieja i żądza gromadzonych przez ojca pieniędzy, które stawały się jedynym łącznikiem rozprzężonych węzłów rodzinnych, które kiedyś, kiedyś bez żadnego trudu miały stać się ich własnością.

Czekali niecierpliwie, w nastroju uroczystej gorączki, poprzedzającym bardzo radosne wypadki, który budzi lub stwarza przelotnie w głębi duszy jakieś lepsze instynkta, napełnia serca obcą im dobrocią, obleka w niespodzianą poczciwość twarze, niecąc zabobonną chęć zasłużenia na wielkie i upragnione szczęście chwilowem udoskonaleniem swej istoty, potępieniem swych grzechów, jak najlepszemi na przyszłość zamiarami. Pod despotycznym naciskiem upragnionego woru ojcowskich pieniędzy chyliły się też ich harde karki i dusze samolubne, kurczyła się w nich i kryła lękliwie cała największa zła część ich istoty, zdając sztucznie przybranej uśmiechniętej czule masce nagle zbudzonych uczuć rodzinnych pracę przyjęcia pożądanej chwili tak, aby jak najobfitsze wydobyć z niej owoce.

Nakoniec dreszczyk radosny przeszedł wszystkich na odgłos szmeru nóg, wycieranych w słomiankę przed progiem, zaskrzypiały zawiasy i stary Puchta, czerwony, potem oblany ze zmęczenia, zasapany trochę po przebyciu schodów, ukazał się w szeroko rozwartych drzwiach mieszkania, ku którym spojrzeli naraz wszyscy.

— Wszyscyście są? — zapytał od progu tubalnym głosem, wyrobionym okrzykami na wolnem powietrzu — to dobrze, przyniosłem wam cosik.

I mrugnął oczyma znacząco, z filuteryą, aż serca zabiły zebranym miłością dla staruszka, który nigdy nie wydał im się równie miłym i drogim, jak po tych słowach. Bo to „cosik“ oznaczało od dawna wiadomą, przerachowaną, należycie ocenioną w ich myślach sumę trzydziestu tysięcy guldenów. Ona to weszła wraz z starym, ją to mieli za chwilę ujrzeć, dotknąć i posiadać — na zawsze.

(C. d. n.)

Na wystawie w Sukiennicach wystawione będą w tych dniach plany i zdjęcia rysunkowe architektów krakowskich, które tak pochlebne zjednały sobie uznanie na wystawie w Turynie.

Pogrzeb ś. p. Jerzego Nichtjanowa odbył się wczoraj po południu. Za trumną postępowało liczne grono akademików tutejszego uniwersytetu. Na pogrzeb przybyli umyślnie ze Lwowa koledzy i ziomkowie zmarłego, Bułgarzy: Jordan Ałaumow, Stanko Panajew i Jan Kisiakow. Nad zwłokami odprawił modły i odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku ks. Adam Słotwiński. Nad grobem przemówił w imieniu kolegów i przyjaciół zmarłego p. Lewicki i zaznaczył gorącą miłość i przywiązanie, jakie miał zmarły dla wszystkiego, co polskie.

Nekrolog zmarłego, który umieściliśmy onegdaj, musimy jeszcze uzupełnić tem, że ś. p. Nichtjanow brał udział w wojnie bułgarsko-serbskiej i został odznaczony przez księcia Aleksandra Battenberskiego.

Zmarli. Dr. Ignacy Znamirowski, profesor w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, umarł wczoraj. Zmarły przez długie lata zawodu nauczycielskiego odznaczał się zarówno gorliwością, jak przywiązaniem do młodzieży, której całe pokolenia wykształcił. Szczery żal kolegów zawodowych zmarłego, jak szerszych sfer miasta naszego wywołała niespodziewana wiadomość o śmierci ś. p. Znamirowskiego. Cześć jego pamięci!

Wojciech Mayer, emerytowany urzędnik policyi, zmarł w Krakowie w 71 roku życia.

W sprawie obchodów 3 maja. Reskrypt dyrekcyi policyi we Lwowie, wstrzymujący uchwałę wydziału izraelickiego Towarzystwa „Przymierze Braci" w sprawie obchodu 100-letniej rocznicy konstytucyi 3 maja, brzmi dosłownie:

„W nrze 6 czasopisma *Ojczyzna* z dnia 15 bm. podano w „Kronice" w artykule pod tyt. „Posiedzenie wydziału Towarzystwa Przymierze Braci" do powszechnej wiadomości, że wydział Tow. „Agudas Achim" „Przymierze Braci" uchwalił na swem posiedzeniu dn. 12 z. m. wziąć udział w obchodzie 100-letniej rocznicy konstytucyi 3 maja. Mianowicie uchwalił sposób urządzenia tego obchodu, a do wykonania tych uchwał wybrał „komisyę obchodową", złożoną z członków urzędującego w b. r. wydziału pp. Feldsteina, Frenkla, Liliena, Maudla i Piepesa. Przesłuchany tu w dniu dzisiejszym prezes Tow. p. Jakób Piepes potwierdził, że rzeczywiście zapadły na posiedzeniu wydziału Tow. „Agudas Achim" „Przymierze Braci" dn. 12 bm. takie uchwały, tudzież, że rzeczywiście wybrano z członków wydziału „komisyę obchodową." Ponieważ Tow. „Przymierze Braci" „Agudas Achim", istniejące na podstawie statutu, przyjętego do urzędowej wiadomości reskryptem wysokiego namiestnictwa z 29 lipca 1882 l. 45348 (następnie zaś co do zmian statutu z 22 listopada 1883 l. 71959 i 7 maja 1887 l. 26117) jako Towarzystwo niepolityczne, nie jest uprawnione do urządzania obchodów politycznych, jakim jest nadanie politycznej konstytucyi 3 maja, gdyż czynność taka przekracza zakres działania Towarzystwa, przeto c. k. dyrekcya policyi wzywa szanowny zarząd, by rozwiązał wyż wspomnianą „komisyę obchodową" z łona Towarzystwa wybraną i zaniechał dalszych czynności w tej sprawie pod rygorem skutków w § 24 ustawy o stowarzyszeniach z d. 15 listopada 1867 l. 134 d. p. p. przewidzianych. Przeciw temu zarządzeniu służy rekurs do c. k. namiestnictwa. — We Lwowie, 18 marca 1891. *Blaim.*"

Jak wiadomo, poprzednio jeszcze wydało namiestnictwo zakaz obchodu 100-letniej rocznicy konstytucyi 3 maja ze strony Rad miejskich we Lwowie i Krakowie, oraz Izby adwokackiej we Lwowie, skutkiem czego Rady obu miast stołecznych, oraz lwowska Izba adwokacka wstrzymały wykonanie poprzednich swych uchwał w tej sprawie. Wątpić tedy należy, czyli rekurs, jaki wnosi Towarzystwo „Przymierze Braci" do namiestnictwa przeciw zarządzeniu policyi, odniesie pożądany skutek.

Jubileusz Elizy Orzeszkowej. Na zaproszenie wydziału Towarzystwa „Przymierze braci" we Lwowie zebrał się komitet, złożony z kilkunastu pań, który uchwalił zająć się przygotowaniem adresu do Elizy Orzeszkowej imieniem izraelitek polskich. Komitet pań uchwalił również postępować wspólnie z paniami krakowskiemi i starać się, iżby podpisy i składki na ten cel zbierano w całym kraju. Artystyczne wykonanie adresu poruczył komitet artyście malarzowi p. Tadeuszowi Popielowi, który rozpoczął już nad nim pracę, a zapewne najdalej do dwóch tygodni ją ukończy. We Lwowie rozpoczęto już składki na koszta adresu, które płyną obficie. Wiadomość podaje *Ojczyzna*.

Dr. Izrael Fichlowitz, kandydat adwokacki w Krakowie, wpisany został w listę obrońców w sprawach karnych.

Nowy zakład zdrowia dla chorób kobiet i dzieci ma urządzić w ulicy Długiej dr. Braun.

Ruch budowlany. Magistrat zatwierdził plany na budowę dwóch kamienic trzechpiętrowych, według planu architekty p. Krausa, w ulicy Pawiej p. Romanowi Silberbachowi, przedsiębiorcy, i p. Chlipalskiemu na budowę domu dwupiętrowego w ulicy Pędzichów.

Pani Jadwiga Kamillowa, znana i ceniona śpiewaczka sceny lwowskiej, ma zamiar w połowie bieżącego miesiąca wystąpić w mieście naszem z koncertem, zanim się uda do Warszawy i Pragi, dokąd zdąża zaproszona na gościnne występy.

Lwowska artystka, obdarzona niezwykle rozległym sopranem dramatycznym, odbywała studya wokalne pod kierunkiem pp. Souvestr'ów, których znakomita szkoła tak uzasadnionem cieszy się uznaniem. Pierwsze jej występy były w „Łucyi", „Trawiacie" i „Romeo i Julii", którą to operę dzięki tylko p. Kamillowej można było wprowadzić do repertoaru sceny lwowskiej. W kreacyach tych serdecznie przyjmowana przez publiczność, zyskała też sobie zupełne uznanie krytyki, witającej w najpochlebniejszych wyrazach nową siłę, mogącą się stać z czasem chlubą sztuki naszej. Nie można wątpić, że koncert p. Kamillowej będzie się cieszył w Krakowie zasłużonem powodzeniem.

Z teatru. Przypominamy publiczności jutrzejsze przedstawienie dramatu p. t. „Ewa" Vossa na benefis utalentowanej artystki pani Adeli Żelazowskiej, która ze wszech miar na uznanie zasługuje. „Ewa" graną będzie i w niedzielę w tejże samej obsadzie.

Wystawa w Chicago. Celem uczczenia 400-letniej rocznicy odkrycia Ameryki, urządzoną zostanie od 1 maja do końca października 1893 r. w tem mieście międzynarodowa wystawa dla sztuki i przemysłu. Wystawa obejmować będzie osobne działy: sztuk pięknych, malarstwa, plastyki, architektury, sztuki dekoracyjnej, muzyki i dramatu. Rząd Stanów Zjednoczonych wystosował zaproszenie do monarchii austryackiej, do wzięcia udziału w rzeczonej wystawie, — a namiestnictwo wezwało wskutek tego prezydenta miasta, aby po porozumieniu się z tutejszemi kołami artystycznemi oznajmił w najkrótszym czasie, na jaki współudział tutejszych artystów wystawa liczyćby mogła.

Izraelici postępowi w Krakowie zamierzają przystąpić jeszcze w tym roku do budowy ozdobnej synagogi. Trudność polega w wyszukaniu odpowiedniego placu pod budowę; ofiarność na ten cel ma być zapewnioną w pieniądzach i materyałach budowlanych.

Oświetlenie mostu na Zwierzyńcu. Magistrat wystosował pismo do wydziału Rady powiatowej w Wieliczce o oświetlenie mostu żelaznego na Zwierzyńcu. Spodziewać się należy, iż wydział sprawę tę szybko załatwi, zwłaszcza iż o wypadek nie trudno, a na głównym punkcie komunikacyi z drugą stroną powiśla dalsze egipskie ciemności cierpiane być nie mogą.

Nowa ulica. Sekcya ekonomiczna chce jeszcze w tym roku przystąpić do otwarcia ulicy między Bernadyńską a Kolletek, przez grunta na ten cel zakupione od dra Harajewicza. Budownictwo wezwanem zostało do przedłożenia planów i kosztorysów nowej ulicy.

Dr. Teofil Gerstman, delegat lwowskiej Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej, składał reprezentacyi miejskiej sprawozdanie ze swoich czynności. Na wniosek dra Radziszewskiego Rada m. Lwowa uchwaliła dla dra Gerstmana uznanie i podziękowanie.

Historyk dr. Ryszard Roepell, profesor uniwersytetu wrocławskiego, obchodzić będzie 12 maja br. 50 rocznicę swojej pracy przy tamtejszym uniwersytecie.

Wydalania z Królestwa Polskiego i Wołynia nie ustają; rząd rosyjski widocznie chce się pozbyć wszystkich poddanych niemieckich z tych prowincyj. Przed świętami zgłosił się do redakcyi *Wielkopolanina* kowal P., wydalony z gubernii wołyńskiej; biedakowi nie dano nawet tyle czasu, aby mógł spieniężyć swe mienie. Opowiadał, że niebawem nastąpią gromadne wydalania niemieckich poddanych z Wołynia. Redakcya *Wielkopolanina* zajęła się umieszczeniem wydalonego.

Fatalna zmiana własności. Dzienniki lwowskie donoszą: Pani Mierowa (z domu Turkułł) sprzedała temi dniami olbrzymi klucz Kamionkę Strumiłową Prusakom za 2,120.000 złr. Oprócz miasteczka powiatowego Kamionki z młynem parowym (i piekarnią parową we Lwowie) należą do sprzedanego obszaru wsie: Dernów, Sielec Bieńkowski, Jazienica Ruska, Jazienica Polska, Łany, Ruda i Dobrotwór, tudzież ogromny staw w Tarnopolu. W dobrach wymienionych są piękne lasy, których eksploatacyą Prusacy pokryją zapewne całą cenę kupna. W posiadanie wchodzą z dniem 30 b. m.

Konfiskata. *Gazeta przemyska* skonfiskowaną została za krótkie powtórzenie z *Deutsches Volksblatt* notatki o zakazie prezydyum namiestnictwa obchodu 3 maja.

Prezesem komisyi kolonizacyjnej, pisze *Dziennik Poznański*, ma zostać, jak donosi niby dobrze poinformowany korespondent bydgoski *Posenerki*, mąż doskonale z rolnictwem obeznany, który ma ziemię i ludność W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich znać doskonale. Dotychczasowa gospodarka antipolska tak się spodobała niemieckim pseudo-liberałom, że trudno im się rozstać z myślą, że sprawa komisyi kolonizacyjnej mogłaby zostać w inny sposób uregulowaną — germanizacya ludności polskiej, to przecież dla nich woda na ich młyn.

Do Australii. *Kuryer Warszawski* donosi, iż rodaczka nasza, panna Julia Marcinkiewiczowna, wybiera się do Australii. Panna M., posiadając wykształcenie przyrodnicze, zamierza podróżować w celu naukowym. Rodaczka nasza jest bliską krewną znanego naturalisty i podróżnika Knbarego, który obecnie przebywa w Nowej Gwinei.

Mianowania. Minister handlu zamianował kontrolorami pocztowymi kasyerów pocztowych: Karola Dworskiego w Drohobyczu i Józefa Olszewskiego w Tarnopolu dla Lwowa; dalej oficyałów pocztowych: Marcina Dropiowskiego w Stryju dla Lwowa, Karola Holaszka w Krakowie dla Krakowa (dworca), Juliana Luszczeckiego w Tarnowie dla Drohobycza, Juliusza Głodzińskiego w Gorlicach dla Tarnowa, Adolfa Baumgartena, Fridolina Jaskowskiego i Jana Kapuścińskiego dla Lwowa, Józefa Czerniewicza dla Śniatyna, Władysława Gackiewicza ze Lwowa dla Krakowa, Karola Leinera w Stanisławowie dla Jarosławia, Juliusza Schindlera dla Przemyśla, Augusta Wegemana z Nowego Sącza dla Jarosławia, Jana Gadzińskiego dla Brodów, Ludwika Kloczkowskiego ze Lwowa dla Tarnowa, Władysława Kierniga ze Lwowa dla Krakowa (dworca), Jana Johana w Sanoku dla Jarosławia, Edwarda Piwla we Lwowie dla Rzeszowa, Bronisława Sławińskiego dla Przemyśla, Józefa Czaczkę ze Lwowa dla Podwołoczysk, Karola Pachingera ze Lwowa dla Krakowa (dworca), Edmunda Padlewskiego dla Tarnopola, Jana Wolańskiego we Lwowie dla Kołomyi, Konstantego Jankiewicza dla Przemyśla, Stanisława Horodyskiego ze Lwowa dla Kołomyi i Antoniego Buhna dla Tarnowa; nadto Zygmunta Manowardę de Jana d a Czerniowiec, nakoniec oficyała poczt Michała Gutkowskiego w Złoczowie, kasyerem poczt w Jarosławiu, a oficyała Antoniego Doleżała, kontrolerem przy głównej kasie poczt we Lwowie.

Z armii. Feldmarszałek-por. W. hr. Grawenitz, inspektor wojskowych zakładów stadniczych i generalny inspektor remont, został z stanowiska tego uwolniony, a na jego miejsce powołany feldm.-por. August Nemethy, komendant dywizyi kawalerzyckiej w Krakowie. Komendantem krakowskiej dywizyi kawalerzyckiej został mianowany generał-major Gustaw br. Wersebe.

Podpułkownik Wiktoryn Steinbrecher z pułku Nr. 15. został uwolniony z komendy szkoły kadeckiej w Karłowcu i przeniesiony do pułku Nr. 88.

Rotmistrz Julian Fischer został mianowany osobistym adjutantem zastępcy komendanta korpusu lwowskiego feldm.-por. Karola Fischera. Kadetem rez. mianowany Wł. Roth z pułku Nr. 41. Kapelanem wojskowym 2 klasy w rezerwie mianowany Wiktor Zaharowski. Zastępcami lekarzy asystentów zamianowani jednoroczni ochotnicy dr. Ludwik Katyński w Krakowie, a dr. Dawid Anbauch w szpitalu lwowskim.

Przeniesieni: por. Fryd. Zothe z pułku Nr. 90 do instytutu geograficznego w Wiedniu; podp. rez. Tad. Szybalski od trenu do dragonów Nr. 10, Filip Machek, oficyał-aptekarz z Tryestu do Pola. Pozwolono złożyć szarżę podpor. rez. Anatolowi Łucyk z pułku Nr. 9.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 4 kwietnia: Na dochód Adeli Żelazowskiej: Po raz pierwszy „Ewa", dramat w 5 aktach Ryszarda Vossa; tłomaczył M. Sachorowski.

W niedzielę 5 kwietnia: Po raz drugi „Ewa", dramat w 5 aktach Ryszarda Vossa, tłumaczył M. Sachorowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **„Robotnik polski"**, wydawane we Lwowie czasopismo dla rękodzielników, w numerze 4 zawiera: dalszy ciąg artykułu „Społeczeństwo nasze i sprawa robotnicza"; „Przegląd spraw społecznych"; „Dlaczego my święcimy trzeci maja"; „Nasze dolegliwości" (rzecz o krawcach); Korespondencye i Kronikę. Szczególnie artykuł wstępny i drugi p. t. „Dlaczego my święcimy trzeci maja" zasługują na wszelkie uznanie. W artykule o krawcach poruszono wiele i bardzo żywotnych kwestyj, które nietylko dla robotników mają poważne znaczenie, ale i dla ogółu naszego. Korespondencya z Krakowa o Stowarzyszeniach drukarzy oraz „Zgodzie", napisana z istotną znajomością ducha, panującego w tych nader sympatycznych i pożytecznych Towarzystwach.

— **„Mały światek".** Numer 11 tego czasopisma ilustrowanego dla dzieci i młodzieży zawiera: „Alleluja", wiersz, napisała Jadwiga Z.; „Rodzina Cholewitów", powieść historyczna, napisała Z. Grynbergowa; „Sierotki lwowskie", dramacik w 2 aktach, napisał Juliusz Starkel; „Walka przepiórek" (z ryciną); „Żuraw", wiersz, napisała M. Jaworska; „Obrazki z dziecięcych lat znakomitych ludzi"; „V. Jerzy Stephenson" (c. d.); zabawki naukowe; gry towarzyskie; zagadki; rozwiązania zagadek. W dodatku: „Nad brzegami Nilu", powieść. — Jak zawsze w układzie i treści znać staranność redakcyi, godną uznania i najszerszego poparcia.

Dział ekonomiczny.

Krajowy skład publiczny w Krakowie. Obrót w miesiącu marcu:

Zboże krajowe: Zapas z dniem 1 marca kilogr. 959.945 wartości ubezpieczonej 73.796 złr.; weszło w marcu 448.012 kilogram. wartości ubezpieczonej 35.866 złr.; razem było 1,407.957 kilogramów wartości ubezpieczonej 109.662 złr.; wydano w marcu 390.620 kilogr. wartości ubezp. 29.924 złr.; pozostaje 1,017.337 kilogram. wartości ubezpieczonej 79.738 złr.

Zboże transitowe: Zapas z dniem 1 marca kilogr. 811.727 wartości ubezpieczonej 63.928 złr.; weszło w marcu 409.003 kilogramów wartości ubezp. 35.617 złr.; razem było 1,220.730 klgr. wartości ubezpiecz. 99.545 złr.; — wydano w marcu 565.423 kilog. wartości ubezp. 49.474 złr.; pozostaje 655.307 kilog. wartości ubezp. 50.071 złr. Ogólny zapas zboża z dniem 31 marca wynosi 1,672.644 kilog. ubezp. wart. 129.809 złr.

Spirytusu: Zapas z dniem 1 marca 230.765·85 hektolitrostopni w ubezpiecz. wartości 41.538 złr., weszło w marcu 122.305·00 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 22.009 złr., razem 353.070·85 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 63.547 złr. Z dniem 31 marca pozostaje 353.070·85 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 63.547 złr.

Poświadczenia składowe.

Na zboże krajowe: Stan z dniem 1 marca 14 sztuk na 212.859 klg. wartości ubezp. 15.226 złr.; wydano w marcu 12 szt. na 121.498 kilogr. wartości ubezpiecz. 9700 złr.; razem 26 szt. na 334.357 klg. wart. ubezpiecz. 24.926 złr., zwrócono w marcu 8 szt. na 113.282 klg. wart. ubezp. 8.468 złr.; pozostaje sztuk 18 na 221.075 kilogr. wartości ubezp. 16.458 złr.

Na zboże transitowe: Stan z dniem 1 marca 6 szt. na 60.334 klgr. wartości ubezp. 4225 złr.; w marcu wydano sztuk 4 na klg 44.928 wartości ubezp. 3565 złr., razem szt. 10 na klgr. 105.262 wart. ubezpieczonej 7.790 złr.; zwrócono w marcu szt. 1 na 10.000 klgr. wartości ubezpieczonej 675 złr.; pozostaje sztuk 9 na 95.262 kilogr. wartości ubezp. 7.115 złr. Z dniem 31 marca pozostaje w obiegu sztuk 27 na 316.337 klgr. wartości ubezp. 23.573 złr.

Na spirytus: Stan z dniem 1 marca sztuk 6 na 60.000 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 10.800, wydano w marcu sztuk 10 na 100.000 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 18.000 złr.; razem sztuk 16 na 160.000 hektolitrostopni w ubezpieczonej wart. 28.800 złr. Z dniem 31 marca pozostaje w obiegu sztuk 16 na 160.000 hektolitrostopni w ubezp. wart. 28.800 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 3 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·4 mm	743·0 mm	742·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,6	—1°4,	+5°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NW 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	96 %	72 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	8	8	4

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 3 kwietnia. Cesarz zamianował ośmnastu nowych dożywotnich członków Izby panów, a mianowicie: posła na Sejm krajowy Stanisława hr. Badeniego, Henryka hr. Brandisa; właściciela majoratu w Niższej Austryi Henryka br. Gudenusa, prezesa czeskiej akademii umiejętności, radcę budownictwa Hlavkę, profesora krakowskiego uniwersytetu, radcę rządowego dra Zolla, członka trybunału państwa adwokata Stoegera, dyrektora biblioteki nadwornej profesora uniwersytetu Hartla, prezesa centralnej komisyi statystycznej szefa sekcyi Inama-Sternegga, wielkiego przemysłowca z Pragi Lannę, kupca hurtownego Millera Eichholza, prezydenta senatu najwyższego trybunału Haslmayr-Grassega, generała broni Doepfera, profesora uniwersytetu, radcę nadwornego Jagica, prałata opactwa Benedyktyńskiego Korciana, prezesa senatu najwyższego trybunału Rakwicza, profesora uniwersytetu Siegela, dyrektora generalnego kolei Karola Ludwika, radcę nadwornego Sochora i marszałka sejmu morawskiego hr. Vettera.

Wiedeń, 3 kwietnia. Według dzisiejszej *Wien. Ztg.* minister skarbu mianował inspektorów podatkowych Koberweina i Reichera starszymi inspektorami w okręgu galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

Wiedeń, 3 kwietnia. W wczorajszych wyborach do rady gminnej nowego rozszerzonego Wiednia (w dziewiętnastu okręgach wyborczych) w kuryi trzeciej (najniżej opodatkowanych) wyszło zwycięzko 13 liberalnych kandydatów i 30 antisemitów; o trzy mandaty odbędą się wybory ściślejsze. Szesnaście okręgów wybrało antisemitów, trzy liberalnych.

Wiedeń, 3 kwietnia. Według doniesienia starej *Presse*, dzisiaj odbędzie się również posiedzenie delegatów do rokowań o traktat cłowo-handlowy między Niemcami a Austro-Węgrami. Następne posiedzenie naznaczone na sobotę.

Wiedeń, 3 kwietnia. Cesarz zwiedził wczoraj wystawę geograficzną.

Minister Szoegyeny od kilku dni jest chory i nie wychodzi z domu.

Wiedeń, 3 kwietnia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 31 marca. Banknotów w obiegu było za 402,455.000 złr., więcej o 5,313.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 245,025.000, więcej o 15.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 140,630.000 złr., więcej o 6,975.000 złr.; w lombardzie było za 22,493.000, więcej o 2,024.000 złr.; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 52,250.000, mniej o 6403.000 złr.

Praga, 3 kwietnia. Według komunikatu komitetu wystawowego, na placu wystawy prywatni wystawcy zbudowali 106 pawilonów, na co wydali milion złr., gmachy, wystawione przez komitet, kosztowały 950.000 złr. Ustawienie przedmiotów, na wystawę przeznaczonych, nastąpi w jak najkrótszym czasie tak, że otwarcie nastąpi d. 15 maja. Między 3000 wystawcami jest 680 firm niemieckich. Jeszcze przeszłego tygodnia niektóre firmy niemieckie zgłaszały się o wyznaczenie im miejsca. Komitet, zmuszony do redukowania obszarów, o jakie się zgłaszano, wyraził ubolewanie szczere, że nowych zgłoszeń z braku miejsca nie może uwzględnić.

Komitet wystawy rozpoczął kroki sądowe przeciw telegraficznemu *Biuru Heralda* za rozszerzanie fałszywych wiadomości, jakoby wystawę należało uważać za chybioną.

Berlin, 3 kwietnia. Zgromadzenie wybitnych reprezentantów świata przemysłowego oświadczyło się za wzięciem udziału w wystawie w Chicago w roku 1893 i uchwaliło w tym celu prosić kanclerza państwa o interwencyę.

Kiel, 3 kwietnia. Przybył tu cesarz Wilhelm statkiem „Carola" i z ks. Henrykiem udał się do zamku. Po drodze publiczność wznosiła okrzyki na cześć cesarza.

Paryż, 3 kwietn. Kongres międzynarodowy robotników górniczych uchwalił wczoraj 58 głosami przeciw 40, że głosowanie ma się odbywać nie podług liczby reprezentowanych robotników, lecz podług narodowości. Po tej uchwale odbyła się bezładna rozprawa nad kwestyą utworzenia międzynarodowego związku robotników górniczych. Ciąg dalszy rozprawy odroczono na dzień następny, tj. na dzisiaj, aby delegatom belgijskim dać możność do dokładnego sformułowania projektu o tym związku. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu przedmiotem narad była sprawa międzynarodowego powszechnego bezrobocia w celu zdobycia zgody na ograniczenie pracy dziennej do ośmiu godzin. Wśród rozprawy oświadczył delegat angielski Burt, że robotnicy angielscy nie są niechętni powszechnemu bezrobociu. Del. belgijski Defuisseaux wyraził życzenie, aby termin tego bezrobocia wyznaczyć na dzień 1 maja. Atoli delegaci Brodam z Niemiec i Basly z Francyi zwrócili uwagę zgromadzonych na niebezpieczeństwa i szkody, jakie z bezrobocia wynikają. Aby bezrobocie mogło mieć powodzenie, musi wybuchnąć nagle i niespodziewanie. Przed ogłoszeniem i wykonaniem powszechnego bezrobocia należy zaczekać na utworzenie międzynarodowego związku i na jego działanie.

Na porządku dziennym obrad jutrzejszego posiedzenia jest wniosek delegata belgijskiego Defueta: Kongres wypowiada zdanie, że bezrobocie powszechne w celu skrócenia pracy dziennej do ośmiu godzin jest wskazane i pożądane i wzywa rządy wszystkich krajów, aby się ze sobą porozumiały w celu przestudyowania specyalnych ustaw, jakie należałoby stósować do robotników górniczych.

Paryż, 3 kwietnia. Belgijskie stowarzyszenie demokratów urządziło uroczysty wieczorek na cześć członków kongresu robotników górniczych. Na wieczorku tym miał delegat Defuiseux mowę, przyjętą entuzyastycznie, którą zakończył wezwaniem delegatów, aby pracowali nad zaprowadzeniem wszędzie rządów republikańskich. Podczas koncertu śpiewali Niemcy marsyliankę robotników, inni śpiewali carmaniolę.

Paryż, 3 kwietnia. Pismo hrabiego Paryża do Bochera uwiadamia, że odtąd reprezentantem jego spraw będzie hr. Haussonville. On będzie się porozumiewał z komitetami monarchicznemi i prasą monarchiczną.

Berna, 3 kwietnia. Rada związkowa zniosła komisaryat związkowy w Tessinie.

Lizbona, 3 marca. Poseł rosyjski Fonton odjechał na nową posadę do Bukaresztu.

Londyn, 3 kwietnia. Według wiadomości urzędowych w utarczce zbrojnej w Manipur zginął jeden oficer i 15 żołnierzy; jeden oficer i 20 żołnierzy jest rannych, a 106 żołnierzy dotychczas nie zostało odszukanych.

Londyn, 3 kwietnia. Zgromadzenie robotników górniczych w Knardeanie (w hrabstwie Gloucester) uchwaliło protest przeciw powszechnemu bezrobociu, postanowionemu na kongresie robotników górniczych stałego lądu.

Rzym, 3 kwietnia. Według *Agencyi Stefaniego*, sekretarz poselstwa włoskiego w Washingtonie Francavilla otrzymał od swego rządu polecenie wręczyć notę z odpowiedzią na notę ministra Blaina i w niej oświadczyć, że rząd włoski żądał jedynie przyspieszenia śledztwa przeciw winowajcom, i żądanie to ponownie przedkłada. Zatarg można będzie tylko wtedy uważać za załatwiony, gdy rząd Stanów Zjednoczonych wyraźnie oświadczy, że śledztwo wkrótce będzie rozpoczęte. Tymczasem rząd włoski przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu amerykańskiego, iż uznaje obowiązek odszkodowania.

Rzym, 3 marca. Według *Ajencyi Stefani'ego* król Humbert otrzymał listy od Menelika abysyńskiego. W tych listach przypomina Menelik, że przy odgraniczaniu posiadłości postąpił z uprzejmością i życzliwością, że nigdy nie uznawał zobowiązania, jakie z zawartego traktatu według tłumaczenia Włochów ma wynikać; takie zobowiązanie bowiem byłoby dlań upokarzającem i ubliżałoby niepodległości. W końcu oświadcza, że pragnie przyjaźni z Włochami i ma stały zamiar wszelkie sprawy w stosunku do Europy załatwiać z udziałem rządu włoskiego.

Rzym, 3 kwietnia. Papież odprawił dzisiaj rano mszę uroczystą; stan zdrowia papieża jest jaknajlepszy.

Rzym, 3 kwietnia. Poseł Barzilai wniósł do prezydyum Izby interpelacyę do Rudiniego, czy i jaki użytek robi rząd austro-węgierski z prawa wydalania obcokrajowców.

Ateny, 3 kwietnia. Izba uchwaliła, po ożywionej rozprawie, 60 głosami przeciw 30 postępowanie wszystkich członków gabinetu Trikupisa przekazać do zbadania komisyi z 12 członków parlamentu. Opozycya wstrzymała się od udziału w rozprawach.

Sofia, 3 kwietnia. Według *Agence Balcanique* wymysłem pustej wyobraźni bez najmniejszej podstawy są wieści, rozgłaszane przez dzienniki serbskie, iż w Bułgaryi został ogłoszony stan oblężenia, że dwa pułki podniosły rokosz, że Stambułow jest ranny, że władza dostała się w ręce wojskowe. W całym kraju panuje zupełny spokój.

Washington, 3 kwietnia. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Blaine wyraził sekretarzowi poselstwa włoskiego Francavilli pisemnie ubolewanie z powodu odjazdu posła, do czego według zdania rządu amerykańskiego nie było wcale powodu. Prezydent Harrison przypisuje to odwołanie posła nieporozumieniu. Rząd amerykański nie ma prawa dawać zapewnienia, że winowajcy będą ukarani, ale uznaje zasadę wynagrodzenia szkód wyrządzonych, jednak pierwej musi zbadać istotny stan rzeczy.

Filadelfia, 3 kwietn. W Morewoodzie (w Pensylwanii) wczoraj rano między świątkującymi robotnikami z fabryk koksu a policyą przyszło do krwawego starcia. Z obu stron padły strzały. Kilku policyantów jest lekko rannych. Z robotników padło śmiercią jedenastu, a 27 jest rannych.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 3 kwietnia 1891 roku

	Kurs w wal. austr. złr.	kr.
Zjednoczony dług w papierach	92	40
Zjednoczony dług w srebrze	92	30
Austryacka renta złota	110	60
5 % austryacka renta (marcowa)	101	90
Akcye banku austro-węgierskiego	985	—
Akcye kredytowe	302	—
Londyn	115	45
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	16½
Dukaty austryackie	5	45
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	72½

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

NADESŁANE.

Fałszowany czarny jedwab. Należy spalić kawałek materyi, którą mamy kupić a natychmiast fałszowanie jej wystąpi, gdyż prawdziwy jedwab farbowany skręci się natychmiast, gaśnie zaraz i pozostawia bardzo mało jasnego popiołu. Jedwab fałszowany (który łatwo wyświeca się i pryska) pali się powoli, mianowicie tlą włókna wełniane (jeżeli są nadto barwikiem obciążone), pozostawiając popiół brunatny, który w przeciwieństwie do prawdziwego jedwabiu nie kręci się lecz krzywi. Gdy naciśniemy popiół z prawdziwego jedwabiu rozpada się, z fałszowanego nie. Fabryka jedwabiów G. HENNEBERGA (c. k. dostawcy nadwornego), Zürich, rozseła wzory swych prawdziwych materyi jedwabnych każdemu, albo całe sztuki lub garnitury pojedyncze franko i oclone.

Podziękowanie.

W ciągu mej przeszło trzymiesięcznej ciężkiej choroby doznawałem od Wielm. **Dra Uchacza z Makowa** tak troskliwej a bezinteresownej opieki, iż nie jestem w stanie wyrazić Mu w odpowiedni sposób mej dozgonnej wdzięczności. Niech tych słów kilka i serdeczne „Bóg zapłać“ będą słabym wyrazem czci i wdzięczności, na jaką Zacny Mężu u wszystkich Twych pacyentów zasługujesz.

Jordanów, 2 kwietnia 1891 r.

846 1 *Jan Jurczak.*

Sklep

z mieszkaniem i obszernemi piwnicami na handel korzenny i skład win przydatny, **od 1 lipca b. r. do wynajęcia.**

Wiadomość: **ulica Szewska L 9.** 847 1 3

Poszukuje się do kupna

majątku ziemskiego

w zachodniej Galicyi, z obszernym, suchym domem mieszkalnym, półparterowym lub piętrowym w cenie 30—70.000 złr., z inwentarzem lub bez. 805 1 6

Wiadomość w kancelaryi Wgo **Dra Jana Szaflarskiego, adwokata, w Krakowie, Mały Rynek. L. I.**

Prasa do wyrabiania cegły

prawie nowa, z zapasowemi częściami, zupełna, z walcami i elewatorem, wyrabiająca dziennie 30.000 sztuk cegły maszynowej, z powodu za dużego rozmiaru do tutejszej fabrykacyi, może być **zaraz sprzedaną.**

Wiadomość w **Fabryce wyrobów glinianych w Trzebini. J. Uziembło.** 848 1 3

FRANCISZEK BARTIK
Parowa Fabryka Pilników
w Krakowie
ulica Lubicz, L. 22,

wyrabia wszelkiego rodzaju

pilniki

w najlepszych gatunkach, jakoteż

podejmuje się nasiekiwania starych.

Poleca się Panom kupcom, fabrykantom, ślusarzom, kowalom itp., ręcząc za dobry wyrób, punktualną dostawę i za przystępne ceny. 794 3 10



Maszyny do szycia

wszelkich systemów najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie**, np. **nożna Singera A.**, rodzinna, **przemysłowa, udoskonalona**, wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, **z 5-letnią poręką**, tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)

Tytania IV., krawiecko szewska, od **55 złr.**, wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku.

Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 54 300

SKŁAD
aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do

fotografii

dla pp. zawodowych i amatorów fotografów

Ceny najniższe.

Nowy **aparat migawkowy „Lux“**, kompletny, poręczony, **od 24 złr.**

Płyty „Apollo“, papier platynowy, chemikalia Merciera i t. p.

Laboratoryum dla pp. amatorów.

Lux-Borkowski.

Kraków, ul. Gertrudy, 7.

Biuro wywiadowcze
Wład. Świderskiego
w Tarnowie

poszukuje 839 70 0

dzierżaw

do 400 morgow i

majątków

od 30—50.000 złr.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 372 14 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

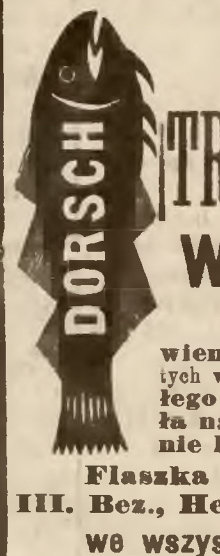
poleca

Żeleński Ladislaus. **Scene de ballet de l'opéra Konrad Wallenrod**, arrangement pour piano à quatre mains par l'Auteur. **Cena 2 złr.**

Szczerbiński Alfons. **„Polonez“.** Na pamiątkę przyjęcia Konstytucyi w Polsce 3 Maja 1791. **Cena 75 centów.** 829 1 3

Dotychczas niezrównany!

W. Maagera prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecany i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególnie piersi i płuc, przyrost ciała na ciężarze, poprawienie soków, jakoteż oczyszczenie krwi w ogólności.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym: **Wien, III. Bez., Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż 27 9 9

we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski,** apt. **W. Redyk,** apt. **K. Wiszniewski**, apt., **St. Feintuch**, kupiec; **w Podgórzu J. Skakalski,** apt.

Ja Anna Csillag

z moimi 185 **centymetrów długimi, czarodziejsko olbrzymiemi włosami**, które uzyskałam wskutek 14 miesięcznego używania mojej przezemnie wynalezionej pomady, mam jedyny środek **przeciw wypadaniu włosów**, do przyspieszenia **porostu tychże, wzmocnienia korzonków**, u **mężczyzn** przyspiesza on pełny, silny porost **brody** i nadaje już po krótkiem użyciu **włosom na głowie i brodzie**, naturalny **połysk** i bujność i zachowuje je przed wczesnem **posiwieniem**, aż do późnego wieku. Pomada ta odnawia życie, siłę i wzrost włosów i jest nieporównanym środkiem tak, iż po użyciu jednego słoika, już jest w istocie dostrzegalnym skutek; z powodu swej doskonałości powinna się **pomada Anny Csillag w każdym** znajdować domu. Cena słoika 1 złr. i **2 złr.** Wysyłka codzień po nadesłaniu należytości, albo za pobraniem w całym świecie.

Csillag & Comp.
Budapest, Königsgasse, 72, 1. Stock,

dokąd wszelkie zamówienia należy stosować. 114 18 20

Wielmożna Pani! Za pobraniem pocztowem proszę o słoik Pańskiej doświadczonej pomady na włosy.
Hrabina Anna Wurmbrand, Bickfeld.

Wielmożna Pani! Upraszam najuprzejmiej o łaskawe przysłanie Jej wybornej pomady ze pobraniem.
Quido hr. Starhenberg, Küvoso

Wielmożna Panna Anna Csillag! Proszę mi odwrotnie nadesłać jeszcze słoik Jej sławnej pomady.
Dr. Aleksander v. Repauer, Graz, Hofgasse.

Panowie Csillag i Sp. Budapest. O potwórną przesyłkę słoika Panów pomady prosi
Księżna Carolath, Gothen (Anstalt)

Wielm. P. Anna Csillag, Budapest. Bądź pani łaskawa przysłać mi wypróbowanej pomady 3 słoiki.
Jakób Girady v. Ebenstein, Trient, Tirol

Wiel. Panna Anna Csillag Budapest! Proszę mi zwrotną pocztą 2 słoiki Jej wybornej pomady wysłać.
Ludwika Schvenk v. Reindorf, żona c. k. kapitana, Praga.

Świadectwo publ. analizo-chemicznego laboratoryum i instytutu politechnicznego dyrektora **Dra Th. Werner w Wrocławiu**: „Pomada na włosy i porost brody Csillag Anny jest kompozycyą najlepszych materyj tłuszczowych z extraktami z roślin przygotowanemi w sposób odpowiedni sztuce, których działanie wzmacniające włosy, i pobudzające czynność skóry głowowej po większej części już umiejętność skonstatowała i używa dlatego ze skutkiem lekarska praktyka w chorobach włosów“. Jakość pojedynczych ingredencyi jest wyborna. Ilościowy stosunek daje świadectwo, że przy preparowaniu fabrykatu służą umiejętne doświadczenia za podstawę“. **„Mogę przeto z pełnem przekonaniem pomadę na porost włosów panów Csillag i Sp. w Budapeszcie zeznać jako rzeczywisty nieszkodliwy fabrykat. To moje orzeczenie jestem gotów na życzenie zaprzysiądz“.** Dyrektor politechnicznego instytutu i analysochemicznego laboratoryum **Dr. Th. Werner** m. p. zaprzysiężony chemik i rzeczoznawca.

Slatina w Czechach. Wielmożna P. Anna Csillag, Budapest. Bądź Pani dobra i poszlej mi wybornej Twej pomady 2 słoiki wraz z przepisem użycia pod mym adresem za pobraniem pocztowem.
Książe Fr. Auersperg.

Wielce Szanowna P. Anna Csillag, Budapest. Słyszałem wiele o wybornem działaniu Jej pomady na włosy, proszę zatem wysłać mi wielki słój odwrotną pocztą.
Z uszanowaniem
Hrabia Władysław Essterházy sen.

Wiel. P. Anna Csillag Budapest. Pani słynnej pomady na włosy jeden słoik prosi
Hrabia Felix Conrey, Wiedeń

Panna Anna Csillag! Proszę Pani, zechciej mi przysłać swej wybornej pomady jeden słoik.
Ludwik v. Liebig, Reichenberg.

Bakony Szt. László. Pani Anna Csillag i Sp. Budapest. Za pobraniem upraszam o 2 słoiki Jej doskonałej pomady na włosy.
Hrabia Em. Essterházy sen.

Wielm. Panna Anna Csillag! Swej głośnej pomady na włosy proszę mi przysłać jeden słoik.
Margrabia Ad. Pallavicini Abauj-Szemere.



Zupełnych urządzeń
dla
cegielń parowych, fabryk wyrobów glinianych, fabryk cegły falcowanej

dostarcza jako długoletnia specyalność w trwałem i najdoskonal. wykonaniu

Louis Jäger

Fabryka maszyn 310 4 4

Kolonia — Ehrenfeld.

OGŁOSZENIE LICYTACYI
dnia 13 kwietnia 1891 i dni następnych.

DYREKCYA
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI
w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do dnia 31 grudnia 1889 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do dnia 30 czerwca 1890 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 13 kwietnia 1891 roku i dni następnych,** o godzinie $9^1/_2$ przed południem,

przy ulicy Szpitalnej, pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi t. j. do dnia 11 kwietnia 1891 roku włącznie pospieszyły z wykupnem, lub prolongowaniem swoich zastawów. 685 3 3

L. 11,319.

Ogłoszenie.

Z dniem 1 kwietnia 1891 roku przechodzą fundusze indemnizacyjne Galicyi wschodniej, zachodniej i W. Ks. Krakowskiego w zarząd Wydziału krajowego. Od tego dnia zatem wszystkie czynności administracyjne i kasowe, odnoszące się do tych funduszów, będą spełniane przez Wydział krajowy.

O tem zawiadamia się interesowanych z oznajmieniem, że **kasa funduszów indemnizacyjnych** znajduje się **w gmachu sejmowym, na dole, w kurytarzu równoległym do ulicy Trzeciego maja,** (wejście od ulicy Marszałkowskiej, albo od ulicy Kościuszki) i będzie otwartą dla publiczności **codziennie** z wyjątkiem niedziel i świąt, **od godziny 10 rano do 1 popołudnia.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 27 marca 1891 r.

820 2 3 *Grott.*

Wielce ważny wynalazek przeciw stanowi osłabienia!

Dla Mężczyzn!

C. k. uprz. **Potentator** leczy mężczyzn natychmiast i trwale bez złych następstw, nawet tam, gdzie nic nie pomogło, od wielu też lat osłabioną, albo utraconą siłę (nieznaczna zewnętrza, pod gwarancyą nieszkodliwa, przyjemna, kuracya bez podniecania). Świadectwa najwybitniejszych profesorów, gorące lekarskie polecenia i tysiące pism dziękczynnych radykalnie uzdrowionych doradzają bezinteresownie użycie c. k. **Potentatora.** Trwały skutek. Przesyłka pocztowa i opakowanie dyskretne. Zawartość i pochodzenie nie do poznania. **Dr. KARL ALTMANN, Wien, VII., Mariahilferstrasse, Nr. 76.**

Prospekty wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 715 2 10

Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków

poleca **po bardzo tanich cenach**

MAGAZYN 838 2 0

„AU BON MARCHÉ“
FILIPA EILE
Kraków, ul. Grodzka, 6.

Zarząd dóbr Przyłęk poczta Kolbuszowa sprzedaje świeże i pewne **nasienie sosny pospolitej** po cenie **2 złr. 40 c. za 1 kilo.** Przy zamówieniu 4 kilo nie liczy się opakowania. 814 4 0

Pierwsza galicyjska fabryka

słomianych opakowań do flaszek
w Krzeszowicach 823 3 5

poleca **swoje wyroby.**

Ogłoszenie.

Z dniem 26 marca b. r. między Wieliczką i Podgórzem kursuje cztery razy dziennie

omnibus.

Odjazd z Wieliczki:	Odjazd z Podgórza:
o godz. 7 rano,	o godz. 9 rano,
„ 9 rano,	„ 11 rano,
„ 1 popołudniu,	„ 3 popołudniu,
„ 5 popołudniu,	„ 7 wieczór.

W niedziele i święta prócz powyższych dat odchodzi piąty raz: 818 2 5

o godz. 7 wieczór.	o godz. 9 wieczór.

Cena biletu I klasy 30 ct., II klasy 25 ct.

C. k. uprz. **CARBOLINEUM AVENARIUS** C. k. uprz.

najtańsza powłoka dla wszelkich przedmiotów z drzewa, koloru orzechowo-brunatnego. Ochrona przed gniciem, grzybem i butwieniem.

&

ANTI-SEPTICUM SCHRANZHOFER'A

Jedyny bezwonny środek desynfekcyjny. Chemicznie czysty, znakomity środek przeciw zarazie u bydła i do przemywania ran.

pierwsza austr. Fabryka Carbolineum **Wien, III., Hauptstrasse, 84.** 433 3 16

Prospekta, świadectwa, przepisy użycia i próbki gratis i franco.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. miesz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. miesz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9 — rano	(poc. miesz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc miesz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. miesz. (Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. miesz. Nr. 356) z Podgórza Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. miesz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. miesz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. miesz. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. miesz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. miesz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. miesz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. miesz. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06 „	(poc. miesz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 44 0

Księgarnia
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie

otrzymała na skład główny

Katalog rękopisów
Muzeum ks. Czartoryskich

opracowany przez *Dra Józefa Korzeniowskiego.*

Wyszło zeszytów trzy, obejmujących opis 728 rękopisów. 740 2 3

Cena każdego zeszytu 1 złr. 50 ct.

PORĘBSKI & ZIMLER
w Krakowie, Rynek L. 7,

polecają w znacznym wyborze i w dobrych gatunkach

Hafty białe na perkalu i na płótnie,
Muslin i organtyn,
Włosianki z Petynetu,
Podszewki: croass, satyna, kamlot i klot,
Batyst bawełniany i lniany,
Perkale surowe i blichowane ze słynnej fabryki Bened. Schrolla,
Tiule bawełniane i jedwabne, oraz tiul i siatka do poszywania,
Krepę francuską i angielską,
Grenadynę z połyskiem i matową,
Koronki niciane, bawełniane i jedwabne,
Wstążki do ubrań i na szarfy,
iluzye na welony ślubne, oraz gotowe welony haftowane, 753 4 8
Weloniki tiulowe, gazowe i fantazyjne,
Chusteczki i szale koronkowe,
Cachner jedwabne,
Sznurówki damskie i dla dziewcząt,
Aksamitki czarne i kolorowe,
Monogramy i litery haftowane na płótnie do przyszywania na bieliznę.

Żadne **wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.** Jeszcze dotąd nie bywałe **próbki w zeszytach dla krawców** niefrankowane i tylko za **uiszczeniem 20 złr.,** które po uskutecznieniu zamówień bierze się w rachubę.

Materye na ubrania.

Peruwien i Dosking dla Wieleb. **Duchowieństwa,** przepisane materye na **uniformy** dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby,** sukna na **bilard** i **stoły do gry,** za nieprzemakalne **myśliwskie ubrania** i **materye do prania. Pledy podróżne** od 4—14 złr. itp.

Kto chce kupować **prawdziwą mające wartość, dobre, trwałe i czysto wełniane towary sukienne,** a nie tanie **szmaty,** które ze wszech stron oflarują i które nie opłacą się nawet za **robotę krawiecką,** niech zwróci się do

Jana Stikarofskye'go w Bernie.

Największy **skład sukna** na Austro-Węgry.

W moim stałym składzie na ½ miliona **złr. w. a.** i przy moim **światowym interesie** jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że wiele **resztek** pozostaje; każdy **zdrowo myślący człowiek** musi zrozumieć, że z tak małych **resztek i odcinków żadnych próbek** wysyłać nie można, ponieważ przy rozsyłce setek **zamówień na próbki,** wkrótce nicby nie **zostało,** jestto przeto czystem **oszustwem,** jeżeli firmy handlowe sukna pomimo to inserują o **resztkach i odcinkach,** gdyż w tych wypadkach **odcinki próbek są z całych sztuk** a nie z **resztek; zamiary** tego rodzaju **postępowania** są aż nadto zrozumiałe.

Resztki, nieprzypadające do **gustu,** odmienia się, lub **pieniądze** zwraca się. Barwę, długość i cenę należy podać przy zamawianiu resztek. 386 15 24

Wysyłka tylko za pobraniem, nad 10 złr. franko.

Korespondencya w polskim, czeskim, niemieckim węgier., włoskim i francuskim języku.

Zarząd wapiennika w Strzemiesicach

ma zaszczyt zawiadomić pp. budowniczych, architektów, oraz budujących, iż swój produkt w wapnie skalistem odprzedał na lat 5 firmie **„Wiktor Lubliner“ w Krakowie, ulica Dietla, L. 53.**

773 2 3 **Zarząd.**

Wapno skaliste w Strzemiesicach
najlepszej jakości

zawierające według analizy Dra M. Weinberga 96% czystego węglanu wapna, sprzedaje po cenach znacznie konkurencyjnych

Skład materyałów budowlanych
Wiktora Lublinera
w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

Przy ul. Floryańskiej, L. 41, sprzedaje się

dom.

Wiadomość bez pośrednictwa **w Sekretaryacie Szkoły sztuk pięknych.** 749 4 6

Folwark

przeszło półtorasta morgów obszaru, w bardzo ładnem położeniu, z rozmaitemi źródłami dochodów suchych, jest **zaraz** pod korzystnemi warunkami **do sprzedania bez pośrednictwa.**

Wiadomość w Admin. „N. Reformy“. 786 2 3

Młoda osoba

z dobrej rodziny, z chlubnemi poleceniami z domów poważnych, poszukuje **miejsca w sklepie** jako **kasyerka.** 795 3 3

Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy“.

Na nadchodzący sezon

poleca **handel towarów norymbergskich Eug. SMIDOWICZA,** Kraków, Sukiennice, L. 29,

WSZELKIE DROBIAZGI i PRZYBORY do STROJÓW DAMSKICH, oraz **Perfumerye, Wodę kolońską, Mydła, Szczotki, Grzebienie, Spinki, Laski, Krawaty, Kołnierze i Mankiety, Rękawiczki, Skarpetki, Wyroby skórzane, Wielki wybór papierów listowych.**

Ceny jak najniższe. 792 4 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.